

**SUMIENIE
TO MY
JESTEŚMY**

Wykłady spisane
Łódź, 27.05.2017r.

Sumienie

My jesteśmy sumieniem.

Dotarliśmy do samych siebie.

Tam gdzie my jesteśmy - jest sumienie.

I tam gdzie sumienie – my.

A sumienie to my.

To my jesteśmy sumieniem.

I nie możemy traktować sumienia

jako coś co w nas działa,

ale to my jesteśmy.

Sumienie samo nie działa.

Ono bez nas nie żyje, bo to my jesteśmy.

Sumieniem jesteśmy my – nasze postępowanie.

Więc musimy postępować zgodnie z Chrystusem Panem,

który uwolnił nas od złego postępowania

odziedziczonego po przodkach,

nie czymś przemijającym – srebrem czy złotem,

ale własną drogocenną Krwią nas wydobył,

i wiarę naszą i nadzieję zaniósł do Boga Ojca

i jest Stróżem dusz naszych.

I dał nam chrzest.

A chrztem nie jest oczyszczenie z brudu ciała,

ale chrztem jest wołanie o doskonałe sumienie

do Boga Ojca zanoszone przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

Część 1

Nasze spotkania nieustannie są spotkaniami poszukującymi drogi doskonałości ku prawdzie, którą nieustannie ukrywa i nie chce ukazać Kościół, i świat. Nie tylko Kościół, ale i świat nie chce jej ukazać, on ją ukrywa. Cały czas ukrywa.

Tak jak np. jest zakazana archeologia.

Czym jest zakazana archeologia?

Zakazana archeologia to jest to, że na ziemi odnajduje się szkielety ludzi wielkości 18 metrów, 10 metrów, 15 metrów, i gdy archeolog odnajdzie coś takiego, to musiałby oddać swoją profesurę, w której napisał, że czegoś takiego w ogóle nie było. I każe to zakopać, albo wyrzucić, albo gdzieś schować. A są przecież ukazane zdjęcia czaszek ludzi, które są wielkości człowieka. Jest też w muzeum w Egipcie przechowywany palec olbrzymia, który jest ogromny, jak noga, jest to ogromny palec olbrzymia.

Zakazana archeologia mówi o wielu innych rzeczach.

Ukrywa się pewne rzeczy, aby po prostu człowiek nie odnalazł swojej tożsamości.

Jeśli chodzi o ukrywanie prawdy duchowej człowieka, to jest to związane właśnie z bestią, o której mówi św. Daniel w prorocत्वach swoich rozdział 7, gdzie ograniczanie człowieka co do wzlotu duchowego jest to lew, który ma oderwane skrzydła orle i który został postawiony wysoko, jak człowiek, i dano mu serce ludzkie.

Czyli, że człowiek sam sobie musi być panem i nikogo ma nie słuchać, a jednocześnie serce jego jest bojaźliwe, ludzkie, a nie ma zdolności wzlatania ku doskonałości Bożej.

Czyli jest to przeciwieństwo Ewangelii wg św. Jana rozdział 4 werset 24: *Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawali w duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i duchem należy Go poszukiwać.*

I oderwane skrzydła orle nie pozwalają człowiekowi poszukiwać Bożej natury, ponieważ został ograniczony i oskubany, wyrwano mu skrzydła orle, czyli pozbawiono go wzrostu duchowego. I ludzie myślą na świecie, że dotyczy to na przykład tylko chrześcijan, że chrześcijanie są oszukani.

Ale chodzi tu o wszystkich ludzi - ci którzy zapadli się w bóstwo mamony, ci którzy widzą, że za pieniądze wszystko można kupić. A okazuje się, że umierają i nie mogą sobie duchowego życia wykupić.

Okazuje się, że są granice ich możliwości finansowych, władza także kończy się, władza nie może zapanować nad śmiercią.

Poszukiwane są inne możliwości i zdolności, sprawy, odkrycia na świecie, które

mogłyby dać człowiekowi wolność, spokój, lekkość życia, a jednocześnie poświęcenie się Bogu Ojcu.

Są one sprawami prywatnymi tych, którzy je odkryli, zawłaszczyli, i nie chcą nikomu dać, chowają do szuflady, i wedle porzekadła o psie ogrodnika - sam nie zje i drugiemu nie da - traktuje to jako sprawy prywatne. A przecież to wszystko jest za pieniądze ludzi, którzy żyją na tym świecie, którzy nieustannie łożą na państwo. Państwo ma swoje sprawy prywatne, żyje „po dziurki w nosie” tymi pieniędzmi, wcale nie dla dobra ludzi, tylko mówią: to są nasze pieniądze. A to są pieniądze podatników, którzy muszą dokładnie wiedzieć, co się z nimi dzieje. Ale ich się nie informuje, bo jest to związane z tajemnicą państwową. A tajemnicą państwową jest to, że on właśnie je przepił, przejadł, albo wydał nie wiadomo na co. I to jest tajemnica państwowa. Tajemnicą państwową jest właśnie to, aby ukrywać własną nieudaczną i własną chciwość.

O tym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdział 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

Czyli zbluźnią drogę Bożą i wielu ludzi za nimi pójdzie, także ją bluźniąc i mówiąc bluźnierstwa, myśląc że są to wielkie słowa.

Ale sąd na nich został już wydany, a zguba ich nie śpi.

A że na pewno nie śpi, św. Piotr pisze w taki sposób - to są słowa Chrystusa - *Bóg strącił nieposłusznych aniołów do lochów Tartaru, do ciemności Tartaru strącił ich, dlatego że byli przeciwni Jemu. Więc strąci także tych mniejszych, mimo że aniołowie są więksi od człowieka, strącił ich, a człowiek jest mniejszy, więc strąci ich także.*

I mówi w taki sposób św. Piotr: *aniołowie, mimo że znają oblicze Pańskie, znają Jego chwałę, znają Jego potęgę, to nie złorzeczą Jemu za to, że ich strącił do Tartaru, bo wiedzą o swoim przestępstwie.*

A najbardziej złorzeczą ci, którzy kompletnie nie znają Pana i nie wiedzą co robią, a złorzeczą, Temu którego nie znają, nie poznali a złorzeczą.

To jest tak, jak człowiek który czegoś nie jadł, a zarzeka się, że tego nie lubi, że otruje się tym, że to jest niedobre - ale nigdy tego nie jadł. Ale jeśli kiedyś spróbuje przypadkiem, to powie - dlaczego ja tego nie jadłem, to jest takie dobre?

Dlatego, że trwa w swoich przekonaniach.

Co to są te przekonania?

Przekonania - dotyczy to wszystkich ludzi na Ziemi, nie tylko chrześcijan, czy ludzi kierujących się jakąś religią, ale wszystkich ludzi na Ziemi. Proszę zauważyć, jest przekonanie na świecie, że ludzie dobrzy - to są ci, którzy mają sumienie, ludzie źli - to są ci, którzy nie mają sumienia - *nie ma on sumienia, gdzie on ma swoje sumienie?*

Z punktu widzenia duchowego kościelnego, jest przedstawione w taki sposób - *czyńcie wedle swojego sumienia, zgodnie ze swoim sumieniem, musicie wedle sumienia postępować, a nie, nie mając sumienia. Nie możecie postępować w taki sposób, tak jak byście nie mieli sumienia. Musicie mieć sumienie i czynić zgodnie ze swoim sumieniem.*

Ale co to oznacza - czynić zgodnie ze swoim sumieniem?

Czy oznacza, że czynić dobrze?

To jest sytuacja tego rodzaju, że List św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 8, jest w nim napisane:

zanim Chrystus Pan odkupił świat, to kapłani składali ofiary ze zwierząt i krwią tych zwierząt skrapiali siebie i ołtarz, aby oczyścić się z brudów ciała. Bo nie mogli przystępować do ceremonii, do ofiarowania Bogu, sprawowania liturgii, będąc zanieczyszczonym. Więc musieli się oczyścić z brudów ciała krwią zwierzęcia.

Jezus Chrystus - mówi tutaj św. Paweł - *złożył ofiarę ze swojej przenaświętszej Krwi, i oczyścił wszystkich ludzi na wieki z brudów ciał i już nie mają brudu.*

Chrzest natomiast, ustanowiony przez Kościół mówi, że chrzest oczyszcza z brudu ciała, którego nie mają, ponieważ Chrystus już to uczynił. Czyli raz odkupiony człowiek przez Jezusa Chrystusa jest odkupiony, a chrzest nie służy oczyszczeniu z brudu ciała. To jest dokładnie napisane u św. Piotra - 1P 3, 21-22.

Możemy nazwać św. Piotra bardzo jasno i prosto, jako prawdę na dzisiejsze czasy. Możemy nazwać Piotrem Rzymianinem. Wszyscy oczekują Piotra Rzymianina, a Piotr Rzymianin już woła. Ale mają go w nosie. A Piotr Rzymianin już jest, już on woła. I on z nieba woła głosem tych, którzy mają taką wiarę jak on.

Jest to zresztą napisane: *taką wiarę jak on*. A jaka to jest wiara jak on? - czy tak wielka? czy w tego samego Jezusa Chrystusa, który odkupił człowieka, nie kto inny, ale On?

Św. Piotr dokładnie powiedział w 2 Liście, że będą tacy, którzy potajemnie wprowadzą herezje, że władca ich nie odkupił.

Ale on mówi, że odkupił.

Więc ci, którzy żyją tą samą wiarą, tą samą wiarą jaką on ma.

On błogosławi we wszystkich czasach ludzi, którzy są tej samej wiary jak on. Tej samej wiary jak on, to nie znaczy - góry przenoszą, ale wierzą w Jezusa Chrystusa, który odkupił cały świat swoją świętą Krwią, nie złotem, czy srebrem.

On to uwolnił nas od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie srebrem, czy złotem, ale swoją drogocenną Krwią. I naszą wiarę i nadzieję zaniósł zmartwychwstały Chrystus do Boga Ojca. I jest Stróżem naszej duszy, Stróżem wszystkich dusz.

I tutaj jest przedstawiona ta właśnie sytuacja, że ci którzy wierzą w Jezusa Chrystusa właśnie takiego, to wierzą tak jak św. Piotr. Więc on ich błogosławi i raduje się, że głos jego - Piotra Rzymianina, może ponownie wołać o to, aby przywrócić prawdę na tej ziemi. I nie woła tam ktoś sobie, ale woła pierwszy papież. A kim on jest?

Zaświadcza - a chodziłem razem z Chrystusem, widziałem Jego cuda i doświadczyłem potęgi i chwały Jego. I ja mam tą chwałę, On mi ją dał i mam tą chwałę, i chwała Jego we mnie istnieje, i mam tą wiarę, i mam tą radość. I błogosławieni ci, którzy mają taką wiarę jak ja, że wierzą w Jezusa Chrystusa, który odkupił ich i uciekają przed tymi, którzy wprowadzają zgubne herezje potajemnie, że władca ich nie nabył i bluźnią drogę prawdy.

To jest Piotr Rzymianin, który jest pierwszym papieżem.

A dzisiaj ludzie mówią: *my żyjemy zgodnie z papieżem.*

Tylko, że pierwszy papież - św. Piotr, gdy patrzy z nieba na to, co się dzieje, to widzi, że ludzie wyrzucili Chrystusa całkowicie i wszystko robią, aby kompletnie nie było o Nim znaku - nie w słowach, ale w dziełach.

Jakie jest dzieło Chrystusa, o którym mówi św. Piotr - czym jest chrzest? - chrzest nie jest oczyszczeniem z brudu ciała, ale **chrzest jest wołaniem o czyste doskonale sumienie do Boga Ojca**. A ta prośba zanoszona jest przez Jezusa Chrystusa do Boga Ojca - więc o czyste sumienie.

Kościół mówi, aby czynić zgodnie ze swoim sumieniem, ale nie mówi o tym, że sumienie człowieka nie jest właściwie ukształtowane. Są ludzie, którzy nie mają sumienia, lub mają sumienie - więc zgodnie ze swoim sumieniem muszą czynić.

Więc sumienie należy do człowieka, nikt nie może tego sumienia zaanektować, jedynym który to sumienie może zdeprawować, jest sam człowiek, na przykład w czasie chrztu - chodzi o chrzest w Kartaginie ustanowiony, jakoby był przeciwko pelagianizmowi.

Ale proszę państwa jeśli tutaj poruszę ten temat, tak na chwilę, to wygląda to w taki sposób - są chrześcijanie, którzy żyją w Enklawach 300 lat, żyją dlatego ponieważ mają wiarę taką jak św. Piotr i Apostołowie. Wierzą - że Jezus Chrystus jest jedynym odkupicielem i nie ma innego. Wiedzą - że On jest odkupicielem, że On jest Nowym Adamem, że On wydobył ich z grzechu.

Zresztą mówi o tym św. Piotr, św. Paweł, św. Jan - wydobył ich z grzechu, i że grzechu już nie ma, i nie ma już też Adama, który był władcą Ziemi, który prowadził wszystkich ludzi ku zatraceniu, ku piekłu. Nie ma już Adama, jest Nowy Adam - jest Chrystus.

I oni żyją Chrystusem radośnie.

I nagle pojawia się jakiś tam dziwoląg Pelagiusz - jest to spreparowana osobowość, która mówi: że chrześcijanie uważają, że nie mają grzechu od Adama. Więc pytają się tych chrześcijan:

- czy macie grzech od Adama, czy nie macie?

- czy uważacie, że grzech Adama jest tylko jego grzechem, czy także przeszedł na ludzkość?

A chrześcijanie mówią: *to pytanie nie do nas, ponieważ Adama już nie ma, a wy pytacie się nas o grzech Adama, jakby on jeszcze istniał. Ale on nie istnieje, bo jest Chrystus. Więc to pytanie nie jest do nas.*

Dlaczego wy nam imputujecie pytanie, którego nigdy nie zadawaliśmy: czy grzech Adama należał tylko od Adama, czy także do ludzkości? My się nad tym nie zastanawiamy, my wiemy, że grzech Adama należał do Adama. Ale Adama już nie ma, i jest Chrystus.

Wy pytając o to, chcecie zatrzeć w ogóle istnienie Chrystusa, zatrzeć Jego ślady, aby Go nie było. I pytacie nas: czy grzech Adama jest, czy go nie ma? I nie pytacie o inne sprawy, tylko mówcie: tak, tak, nie, nie. Czyli - tak, czy nie? Czy grzech Adama należał tylko do samego Adama, czy należał do ludzkości?

A jak mówicie: *należał do ludzkości* - no to w takim razie macie grzech, więc musimy was z niego wydobyć.

A jeśli mówicie, że nie, to od razu teraz już was „skracamy o głowę”, już w tej chwili wynoście się. A ci którzy są wyrzuceni, muszą zostać ukamienowani, bo nie chcą przyjąć ogólnej mocy i prawdy, którą właśnie zaprowadził Cezar, który właśnie ustanowił chrześcijaństwo, jako [wiarę państwową], Rzymianin teraz się będzie nazywał będzie chrześcijaninem, albo Żydem.

I Konstantyn właśnie w taki sposób przedstawia, że chrześcijaninem nie musi być

człowiek, który wierzy w Chrystusa, wystarczy, że urodził się jako Rzymianin. I nie musi wiedzieć, kim jest Chrystus. Musi wiedzieć, do której kasy ma kłaść pieniądze - to jest tylko istotne. I są wyznaczeni ludzie, którzy pokazują do której kasy, ale nie mają pojęcia kim jest Chrystus, co uczynił, ale wszystko robią, aby zniszczyć o Nim pamięć.

W dzisiejszym Kościele istnieje temat pelagianizmu, czyli chodzi o to, że jeśli ludzie mówią, że nie muszą się chrzcić, bo Jezus Chrystus ich odkupił, to uważają że oni są Pelagianami, że żyją w pelagianizmie, ponieważ uznają, że właśnie nie mają grzechu od Adama. Oni tego nie uznają.

Oni uznają, że Chrystus Pan ich odkupił, że nie ma innej siły, która to uczyniła. Więc wmawia im się, że są Pelagianami, mimo że są Chrystusowi. Dlatego w ten sposób się usuwa Chrystusa z pamięci.

To jest ten okres 418 roku i trochę wcześniej. Pelagianizm chyba się pojawił niewiele przed 418 rokiem, w którym uczestniczył także św. Augustyn, który pierwszy raz nazwał grzech pierworodny, grzechem pierworodnym. Wcześniej było napisane: wina Adama, lub sprzeciwienie się Bogu, sprowadzenie człowieka do upadku - tak mogę powiedzieć - na złą drogę.

I tutaj jest sytuacja taka, że w owym czasie, przed ustaleniem [kartagińskim] wszyscy, którzy się chrzcili, chrzcili się wedle rytu, o którym mówi św. Piotr – **chrzcili się po to, aby ich sumienie nieustannie poddawało się władzy Chrystusowej, chrzcili się dla czystości sumienia.**

W dzisiejszym świecie sumienie jest traktowane jako nienaruszalna i doskonała część człowieka, której nie można dotykać, ona już jest, taka jaka jest, i każdy człowiek może tylko postępować wedle swojego sumienia, bo sumienie jest już doskonałe.

Św. Paweł natomiast mówi w Liście Rzymian rozdz. 12: *że sumienie nie jest doskonałe, że musimy swoje sumienie kształtować.*

Św. Piotr mówi: *że musimy swoje sumienie kształtować, że chrzest jest tym, aby sumienie kształtować.*

Natomiast tutaj chcę powiedzieć o tej sytuacji, że chrzest jest po to, aby sumienie kształtować, czyli żeby poddawać się świadomości tej, o której mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1:

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.

To jest kształtowanie sumienia.

Musimy nieustannie pokonywać wszelką niegodziwość, wszelkie myśli złe o człowieku. Czyli owoce Ducha Świętego właściwie,

- gdy poszukujemy opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości - i w taki sposób zwracamy się do drugiego człowieka,

- a jednocześnie traktujemy wszystko jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę,

- a jednocześnie nieustannie zanurzamy się w przymiotach dziecięctwa, będąc świadomi, że nikim jesteśmy - z powodu siebie samego, że jesteśmy nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym.

Gdy stajemy przed powstaniem naszego ego - czyli tożsamości naszej, stajemy się ufnym, uległym i oddanym, aby stać się niewinnym z mocy Chrystusa.

Niewinność, którą przyjmujemy od Chrystusa, czyni nas uległym, oddanym i ufnym, i pokonuje w nas naszą tożsamość, która powstaje z tego, że sam człowiek chce ustalać kim jest, że jest mocą, władzą i sam jest zaradnością dla siebie.

Dlatego Chrystus Pan powiedział: *stańcie się jak dzieci, gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego.*

Więc tutaj **wejść do Królestwa Bożego oznacza - pozbyć się własnej tożsamości i przyjąć tożsamość Chrystusa.**

Jak powiedział św. Paweł: *mnie już nie ma, jest Chrystus.*

Mnie już nie ma, czyli jestem nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym.

Jestem uległy, oddany i ufny Temu, który mnie odkupił.

Jestem niewinny Jego mocą niewinności.

On we mnie jest mocą.

On we mnie jest prawdą.

On we mnie jest tożsamością.

On we mnie jest tym, który jest prawdą wszechistnienia.

Więc tutaj wracając jeszcze do natury chrztu, który tak naprawdę jest wołaniem o czyste sumienie, to patrząc na zapis kartagiński, jest tam napisane w taki sposób, proszę zauważyć, bardzo ciekawy ciąg –

ci, którzy uważają, że nie mają od Adama grzechu pierworodnego,

i ci, którzy uważają, że ich dzieci nie mają od Adama grzechu pierworodnego.

Proszę zauważyć ten ciąg, ten ciąg tego zdania mówi w taki sposób - kompletnie nie ma tam Chrystusa, Chrystus jest nieistniejący, tam nie ma w ogóle wspomnienia o Chrystusie. Jest tylko wspomnienie o tym, że istnieje Adam.

A są ludzie, którzy się wypierają, że mają grzech Adama, bo uważają, że grzech Adama tylko należy do Adama. A oni sobie sami „rzepkę skrobą”.

Ale ci chrześcijanie nie dlatego mówią, że nie mają grzechu, że Adam im tego grzechu nie dał, tylko dlatego - że Chrystus jest, o którym zapomnieli właśnie wspomnieć.

Zapomnieli wspomnieć, że w ogóle Ktoś taki był, że pokonał grzech pierworodny, że usunął śmierć - wyleciało im to jakoś z głowy. I nie trapią się tym, bo jakoś mają z tego zysk.

Jest tam zmuszenie sumienia do tego, aby poczytać sobie grzech pierworodny, bo nikt nie może im tego poczytać, bo sumienie należy do człowieka.

Więc nie może im nikt poczytać, tylko pod karą śmierci i wykluczenia, nakazuje im się w sumieniu poczytać, że mają grzech, wedle zasady, która nie jest zasadą - która jest przestępstwem.

Czyli w 418 r. zignorowanie jest w ogóle istnienia Jezusa Chrystusa - wyleciało im z głowy, że istniał ktoś taki jak Chrystus Pan i w ogóle Go nie ma. W dalszym ciągu istnieje Adam, jako stały element istnienia. Chrystus w ogóle się nie pojawił. A ludzie, którzy nie chcą się chrzcić, to są ci, którzy uważają, że nie mają grzechu od Adama, bo on należy tylko do samego niego. To jest pelagianizm. Czyli zarzuca się chrześcijanom pelagianizm, aby „wziąć ich na lep”.

Ale oni mówią - *my się z tym nie zgadzamy.*

- Ale my się nie pytamy czy się z tym zgadzacie, czy nie. My pytamy się czy macie grzech czy nie? Jeśli mówicie, że nie macie grzechu, to znaczy, że uważacie, że grzech Adama należy tylko do niego. Więc musimy was usunąć, zabić, bo sprowadzacie zło.

Ale oni mówią - *nie, my mówimy o Chrystusie.*

A oni mówią:

- któż to jest taki, takiego kogoś nie było? Czy jest pytanie o Chrystusa jakiegoś tam? Jest tylko pytanie czy macie grzech od Adama. A wy mówicie, że go nie macie. Więc my rozumiemy, że uważacie, że grzech Adama należy do samego Adama, i nie musi się go odpuszczać.

Więc jest wkładanie w usta chrześcijan słów, których nigdy nie wypowiedzieli. Dlatego po prostu, że są chrześcijanami, którzy żyją mocą Chrystusa i mają Jego życie

w sobie, i trwają w Nim z całej siły, a chrzest jest o doskonałe sumienie, które w tej chwili się niszczy.

Więc ci, którzy wszyscy się chrzcili do 418r. czy do 320r. - **chrzcili się o czyste sumienie**. A dlaczego?

Czym jest w ogóle sumienie?

Sumienie można porównać z jęczącym stworzeniem.

Sumienie także można porównać z tym, co mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 7: *a z całej siły żyję w Bogu, z całej mocy, z całej swojej myśli, z całego serca, z całej duszy i grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, więc nie ja to czynię, ale sumienie które przyjęło prawo grzechu we mnie.*

Prawo grzechu w sumieniu jest.

I dlatego, tutaj u św. Piotra: **dlatego chrzczymy się o doskonałe sumienie, wołając do Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, aby zaniósł nasze wołanie do Boga Ojca - o doskonałe sumienie**, aby nasze sumienie stało się doskonałe i czyste, czyli, aby w naszym sumieniu Prawo Boga istniało, a nie prawo grzechu.

Bo Jezus Chrystus co zrobił?

Przywrócił zdolność naszego wołania, i przywrócił aby łaska Boga żywego spoczywała w naszych sercach - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 3, gdzie Bóg mówi do Jezusa Chrystusa: *idź, i uwolnij ten lud z grzechu, aby łaska Moja do ich serc docierała, aby mogła Moja łaska, Moja moc, prawda, Ja sam spoczywać w ich sercach* - to jest po to.

Kościół uczynił taką rzecz: w porządku niech sobie Chrystus będzie, tylko niech nie mają czystego sumienia, niech nie kształtują sumienia, bo się bestia wścieknie i nas o głowę skróci, i nasze pieniądze prysną, nie będzie ich, a przecież to robimy dla pieniędzy i dla złota, nie robimy to dla Chrystusa, tylko robimy to dla srebra i złota, dlatego to czynimy.

Św. Piotr właśnie mówi: *a zbluźnili drogę z powodu chciwości i mają ich bajkami wymyślonymi, opowieściami, z powodu chciwości własnej prowadzą ludzi na zatracenie.*

Więc tutaj uświadamiamy sobie jedną rzecz, że wszyscy ci którzy żyli wcześniej - chrześcijanie, są traktowani przez Kościół jako heretycy, ponieważ można by było powiedzieć, że zostali uznani jako pelagianie, dlatego że uznali że nie mają grzechu, a przecież nie ma żadnego Chrystusa tylko jest Adam.

Więc żyją bezgrzesznie, nie uznając Adama, który sprowadził na nich grzech, więc są

heretykami. A jest przecież powiedziane w Starym Testamencie, że grzech spadł na człowieka, a oni mówią, że nie.

Dlatego tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że tam w tej podstawie - w ogóle Chrystus jest nie ujęty, nie ma Go. Nie ma mowy, że: *istnieje Chrystus, a my chcemy Adama*; tylko że Chrystus w ogóle nie istniał, nie było Go, bo Adam jest stałym elementem istnienia.

I nie pytamy się o Chrystusa - czy Chrystus odkupił wasz grzech? Tylko pytamy się - czy od Adama macie grzech, czy go nie macie? Czy zgadzacie się ze Starym Testamentem, gdzie powiedziane jest że: *człowiek upadł przez grzech jednego człowieka, przez grzech Adama*?

- A wy mówicie, że się z tym nie zgadzacie, bo mówicie że tego grzechu nie macie. A my nie wiemy o żadnym Chrystusie, bo my już Go wymazaliśmy dawno.

To jest trochę dziwna sytuacja, bo Kościół kartagiński istnieje od 418 r., czyli ten zbluźniony, ten zły, który zbluźnił drogę Chrystusową, tak jak jest dokładnie napisane św. Piotra: *ci którzy zbluźnili drogę, wyparli się władcy, który ich nabył*.

Ale żeby mieć władzę, posłuch, mówią, że istnieje 2000 lat. Czyli razem z tymi chrześcijanami, którzy zostali wytraceni, którzy się chrzcili nie po to, aby oczyścić swoje ciała z grzechu, tylko dlatego aby sumienia ich były doskonałe i czyste wedle doskonałości Chrystusa Pana, który właśnie ich odkupił i całą ziemię odkupił.

O tym mówi św. Jan w 1 Liście rozdział 2: *A Jezus Chrystus wydobyl nas grzechu i całą ziemię wydobyl z grzechu*.

On jest teraz Panem całej ziemi i On jest potęgą.

Chodzi o tą sytuację, że wszystko dzieje się po to, aby podświadomość człowieka pozostała w dalszym ciągu w szponach diabła. Dlaczego?

Bo, gdy podświadomość zostaje w szponach diabła, bestii to nawet, gdy wierzą w Jezusa Chrystusa ludzie, to są Jemu nieposłuszni - a niech sobie wierzą, są bardziej chrupiącymi skwareczkami. Tylko szkoda, żeby te skwareczki pouciekały. Więc trzeba wszystko zrobić, żeby te skwareczki nie pouciekały, tylko żeby były skwareczkami.

Ponieważ jak wierzą w Chrystusa to taka moc, to dopiero jest moc.

Niech wierzą, tylko niech nie kształtują swojego sumienia, niech stanie się ono całkowicie bezbożne i kompletnie niepojęte co do swojego stanu, i żeby go cały czas nie kształtowali.

Więc ludzie, którzy mają sumienie są ludźmi dobrymi, ludzie źli nie mają sumienia - no tak teraz będzie. Czyli ludzie źli nie mają sumienia, a ludzie dobrzy mają sumienie.

To jest ta sama sytuacja z pelagianizmem - nie ma pytania o to czy Chrystus był? – tylko: ci, którzy uważają, że grzech spadł Adama na wszystkich - muszą się chrzcić, bo mają grzech; a ci, którzy uważają, że nie mają grzechu, to są ci, którzy sprzeciwiają się właśnie Staremu Testamentowi, gdzie grzech spadł na wszystkich.

Więc tam nie ma już pytania o Chrystusa, tak jak nie ma pytania o sumienie, czy w ogóle ono istnieje?

Więc tutaj jest taka sytuacja, że nie ma możliwości kształtowania sumienia. Sumienie jest jedyną częścią doskonałą – jest przedstawione; i człowiek musi czynić zgodnie ze swoim sumieniem. Ale nic nie ma o tym, że ma być kształtowane, że ma być naprawione, że ma być doskonałe. A właśnie w 1 Liście św. Piotra rozdział 3:

20 [...] gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Czyli tą samą wodą nie oczyszcza się z brudu ciała, ale ta sama woda jest - **wołaniem do Boga Ojca o doskonałe sumienie przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.**

Więc Jezus Chrystus Zmartwychwstały przywrócił nam - zdolność kształtowania sumienia.

O tym się nie mówi i nikt nie chce o tym słyszeć, że sumienie człowieka może być złe, może być w ogóle nie kształtowane.

Jest potraktowane jako jedyny stały element, którego się nie dotyka, bo ono już jest dobre i ma człowiek postępować wedle swojego sumienia.

I dlatego w Kartaginie nie ma tutaj o czystości sumienia, ale żeby postąpić zgodnie ze swoim sumieniem - czyli zgodnie ze swoim sumieniem uwolnić się od grzechu pierwotnego.

Czyli chodzi o akt sumienia - nie o czystość sumienia - o akt sumienia, aby się diabeł mógł wdzierać, ponieważ nie może się wdrzeć bez zgody człowieka. I nie może poczytać grzechu ani kształtować sumienia potomków swoich, bez pewności, że czyni dobrze, bo nikt inny władzy nie ma nad dzieckiem, jak tylko rodzic.

Więc rodzic najpierw musi zostać ziniwilowany, musi zostać najpierw zniekształcony, wyprany, najpierw musi wyrzec się Jezusa Chrystusa, a później to już wszystko idzie z górki, bo właśnie dzieci też są pozbawiane obecności Chrystusa pod pozorem - że właśnie są uwalniane z grzechu.

Czyli sytuacja tragiczna - pod pozorem zwalczania pelagianizmu, właśnie się wprowadza pelagianizm, a właściwie jeszcze coś gorszego - wyrzekanie się Jezusa Chrystusa.

Pod pozorem zwalczania pelagianizmu, który jest po prostu spreparowaną osobowością na potrzeby ówczesnego działania, **wprowadza się zapis, który jest najtragiczniejszy w historii**. Który mówi dokładnie o tym - że dzieci się wprawdzie chrzci dla odpuszczenia grzechów zaraz po urodzeniu, ale one ich nie mają - bo nie jest możliwe, żeby je miały. Ale chrzci się po to - aby przez kąpiel odrodzenia zostali wyrwani z rąk Chrystusa, który ich swoją światłością oświeca, gdy na ten świat przychodzą.

A czyni się to w taki sposób, że nakłania się rodziców, aby wyrzekli się Jezusa Chrystusa Odkupiciela i w ten sposób zniekształca się sumienia wszystkich ludzi.

Więc ci, którzy są wierzącymi, zniekształcają swoje sumienia. Ale sumienia są zniekształcone wszystkich ludzi na ziemi. Bo ludzie wiedzą o jednej rzeczy na ziemi - że są ludzie bez sumienia i są ludzie, którzy mają sumienie. Że ci, którzy mają sumienie to są ludźmi dobrymi. A ci ludzie bez sumienia są ludźmi niedobrymi.

A są ludzie, którym czasami uda się wyhodować sumienie - tak mówią. Taki film kiedyś oglądałem i pewien człowiek nie dopuścił się złego czynu, a ten drugi mówi: widzę, że przez tyle czasu wyhodowałeś sobie sumienie. Czyli co to za pojęcie? - że sumienie od razu mówi o tym, że człowiek dobrze postępuje, a człowiek który źle postępuje nie ma sumienia.

Więc nie ma w ogóle słowa o świadomości kształtowania sumienia.

Św. Piotr bardzo wyraźnie przedstawia, że chrzest jest o kształtowaniu sumienia. A w dzisiejszym świecie kompletnie o tym zapomniano. Więc Piotr Rzymianin woła z całą stanowczością przez swoje listy - 1 List św. Piotra i 2 List św. Piotra - 5 rozdziałów pierwszego i 3 rozdziały drugiego.

Woła bardzo mocno - o kształtowaniu swojego sumienia, o uświadomienie sobie jednej bardzo istotnej rzeczy, że ci którzy przyjęli Chrystusa z całej siły, z całą mocą swoim sercem - nie są pod wpływem już złego postępowania przodków; a ci, którzy są pod wpływem złego postępowania przodków - nie mają Chrystusa. Jest to prosta zasada, ci którzy są pod wpływem złego postępowania przodków - nie mają Chrystusa, a ci którzy nie są pod tym wpływem, czyli ci którzy mają Chrystusa - nie są pod tym wpływem.

Więc w tym momencie kiedy np. ludzie uwalniają się od takich przodków, takich przodków - są ludźmi, którzy nie wierzą w Chrystusa. Kiedy uwalniają się np. od

obciążeń międzypokoleniowych - to tylko dlatego, ponieważ nie mają Chrystusa. A oni uwalniają się dlatego, że mają Chrystusa. Więc w takim razie z czego się uwalniają, jeśli mają Chrystusa, a jednocześnie mają obciążenie międzypokoleniowe? - nie trzyma się to kupy.

1 List św. Piotra rozdz. 1 bardzo wyraźnie mówi:

18 *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyy.*

Więc ci, którzy nie żyją drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, w dalszym ciągu uwalniają się od obciążeń międzypokoleniowych, uwalniają się, bo nie mają Chrystusa.

A gdy mają Chrystusa - nie uwalniają się.

Ale znowu jest sytuacja tego rodzaju, że trudno żeby nie mieli tego problemu, jeśli w dalszym ciągu żyją rytem - że to Kościół odpuszcza im grzech pierworodny, a nie Chrystus. Więc nieustannie potrzebują uwalniać się od obciążeń międzypokoleniowych, bo odczuwają te problemy, które na nich ciążyą, bo został im odebrany Chrystus.

A to, że został im odebrany, bardzo wyraźnie zostało to napisane w październiku 2015 - Kongregacja do spraw Wiary przedstawiła tą sytuację, że ludzie nie dziedziczą grzechów przodków; zostało do tego wykorzystane proroctwo Jeremiasza, że *nie będą dzieciom już drętwiały zęby kiedy rodzice będą jedli cierpkie jagody*. I tu chodzi o tą sytuację że Kościół mówi, że grzech pierworodny jest dziedziczny.

Śmieszna sytuacja - jak dziedziczy się grzech pierworodny to i wszystkie inne rzeczy, ponieważ w naturalny sposób to się dzieje.

I tutaj jedna rzecz jest - dziedziczny grzech pierworodny jest dlatego, ponieważ w Kartaginie zostało to uczynione, aby w sumieniach poczytać sobie grzech, i żeby sumienia się nigdy nie kształtowały, żeby sumienia były potraktowane jako stały element, niezmienny. A jedynym aktem i faktem związanym z sumieniem, jest podejmowanie działania zgodnie z sumieniem.

Czyli sumienie jest potrzebne tylko do podejmowania aktu - uczynić zgodnie ze swoim sumieniem.

Czyli sumienie jest potrzebne tylko do podejmowania aktu, a nie podlega przemienieniu, czy oczyszczeniu - co jest przeciwko św. Piotrowi i św. Pawłowi, który mówi słowa Chrystusa, który przecież przyszedł trwać w woli Bożej i uwolnić człowieka od grzechu pierworodnego, aby sumienia człowieka były zdolne do przemienienia.

A sumienie jest to natura podświadoma człowieka.

Dlatego o tym św. Paweł mówi: *z całej siły świadomie żyję w Bogu, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić mimo że żyję z całej siły w Bogu, to nie ja to czynię, ale prawo grzechu we mnie.* A prawo grzechu, gdzie ono może się znajdować, do czego jest przyćpione, tak sobie gdzieś w powietrzu wisi?

Jest w sumieniu, tam w sumieniu jest prawo grzechu.

Więc Jezus Chrystus mówi o kształtowaniu sumienia.

A przecież św. Piotr i św. Paweł razem bardzo mocno istnieją w prawdzie, bo św. Piotr mówi w taki sposób: *a ja prawdę mówiąc, nie rozumiem do końca o czym św. Paweł pisze, ale wiem że jest to całkowita prawda. A będą ludzie tacy, którzy będą jego nauki tłumaczyć przeciwko Chrystusowi i sprowadzą na siebie rychłą zgubę. Bo będą pojmowali to przez rozum. Ale św. Paweł nie mówi z rozumu, tylko z Ducha Św. Ja wiem o tym, że tak jest, mimo że tego do końca nie rozumiem, bo to są rzeczy wielkie i ogromnie mądre, ale pożyteczne i właściwe.*

I dochodzimy tutaj do natury podświadomości.

Ludzie chcą zapanować nad swoją podświadomością, chcą mieć moc nad swoją podświadomością.

Ale nie rozumieją, że **ich podświadomość to jest także ich sumienie**. Niech zastanawiają się, czym się kieruje ich sumienie. Czy sumienie w nich jest prawe?

Ale oni myślą, że jak je mają, to znaczy że wszystko jest w porządku, gorzej jakby go nie mieli.

Dlatego w Kościele jest przedstawiona taka sytuacja - nie ma mowy o kształtowaniu sumienia, tylko o decyzjach zgodnych z sumieniem - *a zgodnie ze swoim sumieniem musisz podjąć decyzję. Musisz w wolnym sumieniu to zrobić, wolnym sumieniem, nieprzymuszonym.* Ale czy czystym? ale czy doskonałym? ale czy przemienionym?

Większość ludzi naprawdę uważa, że sumienie jest nienaruszalnym miejscem, nie można go kształtować i nie ma jak, bo jest gdzieś tam, nie wiadomo gdzie.

Sumienie jest to natura nasza wewnętrzna, nasza zdolność podjęcia Prawa Bożego, wyrzekania się wszystkich złych rzeczy. Sumienie jest pierwsze dotykane przez owoce Ducha Św. Kiedy owoce Ducha Św. stosujemy, to właśnie w sumieniu następuje ta decyzja.

I pytanie bardzo proste - człowiek ma zdolność kształtowania sumienia, a dlaczego? - dlatego, że nikt człowiekowi nie odebrał zdolności bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i

miłość.

Więc, gdy człowiek sobie zdaje sprawę, że ma zdolność w dalszym ciągu bycia opanowanym, łagodnym kiedy chce, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość - oznacza to, że ma zdolność kształtowania swojego sumienia.

Tylko, że jakżeż niezmiernie mało ludzi jest, którzy by chcieli w ogóle zająć się kształtowaniem swojego sumienia - w rozumieniu owoców Ducha Świętego. Oni szukają ludzi takich, ale nie po to, żeby być podobnymi, tylko po to, aby ich zwieść.

To tak jak diabeł to czyni - wolę tego, który wierzy w Chrystusa, ale nie kształtuje swojego sumienia, bo jest super skwareczkiem, który ładnie chrupie, i super jest smaczny; czyli szukam tych, którzy są niewinni, ale którzy nie wiedzą jak się obronić przed złem, i tacy są najsmaczniejsi.

Dlatego nie zabrania się wierzyć w Jezusa Chrystusa, tylko zabrania się kształtować sumienia, zabrania się pracować nad podświadomością.

Proszę zauważyć, my mówimy tutaj o kształtowaniu sumienia, a świat w dalszym ciągu kompletnie nie wie czym jest podświadomość, nie ma pojęcia. A jeśli ma pojęcie to tym gorzej. Dlatego, że mając pojęcie, świadomie na zatracenie człowieka ciągnie, i tym bardziej siebie i innych udręcza, ściągając na siebie karę Bożą. Ale oni uważają, że Boga w ogóle nie ma.

To tak jak ci, którzy wprowadzili herezję, też uważają że Boga nie ma, wyrzekli się Go i uważają że Go nie ma.

Sumienie = podświadomość - można postawić między nimi znak równości.

Więc ci, którzy pracują nad swoim sumieniem i chcą na przykład w jakiś sposób doprowadzić swoją podświadomość do równowagi, co mówią ludzie bardzo często? - to nie ja, to moja podświadomość to robi, to nie ja to zrobiłem, to moja podświadomość. I wtedy odpowiedź jest bardzo prosta: no nie ty, ale twoje sumienie.

- Ale moje sumienie jest doskonałe, co ty chcesz od mojego sumienia? - ja mam sumienie.

- No, nie neguję tego, że go nie masz, ale ono musi się też kształtować.

- Ale jak ukształtować sumienie? Co zrobić, żeby sumienie się mogło się ukształtować, gdzie ono w ogóle jest?

- No jak gdzie? - tam jest, gdzie twoja tożsamość, gdzie twoja świadomość, gdzie twoje decyzje o tym kim jesteś, co chcesz czynić, tam gdzie jest twoje zanadrze, tam gdzie się skrywasz i ukrywasz swoją prawdę. Przed Bogiem gdy stajesz, w sensie jako dziecko w zanadrzu swoim, tam gdzie nie masz nic co by mogło cię ukryć - Duch Św.

jest twoim odzieniem i twoją szatą.

W twoim zanadrzu jest sumienie twoje – tam, gdzie skrywasz tajemnice, a ukazujesz ludziom swoją szatę gronostajową, mówiąc: wyglądam tak jak ta szata w środku, nie musicie sprawdzać. Ale wewnątrz nie jest to gronostaj, wręcz przeciwnie.

Tu jest właśnie ta prawda i tak głębia, która jest tą prawdą i głębią poszukiwaną, a jakżeż mocno okłamana, a przez św. Piotra przedstawioną jako zbluźnioną, porzuconą, zniekształconą.

Część 2

Rozpoczniemy spotkanie, które porusza temat dla nas spokojny i jasny, ale chcę niezmiernie mocno i jasno ukazać wagę tej przestrzeni.

Ludzie uważają sumienie za przestrzeń niedotykalną, jedynie doskonałą, nieweryfikowalną, ale jako przestrzeń, która jest nie do zmiany, bo to jest jedyna przestrzeń doskonała w nich, z którą nic nie trzeba robić.

My natomiast rozumiemy przez św. Pawła, przez słowa św. Piotra który przedstawił - proszę zauważyć jakie to jest istotne - że **chrzest służy temu, aby sumienie stawało się doskonałe.**

Natomiast Kościół nie wspomina w ogóle o tym, żeby kształtować sumienie, tylko mówi, że chrzest nie jest związany z kształtowaniem sumienia, ale oczyszczeniem z grzechu pierwородnego. A sumienie poddaje czemu? - sumienie poddaje niezdolności, czyli poddaje wytrzebieniu.

Sumienie człowieka czyni niezdolnym do poszukiwania Boga, a jednocześnie nakazuje rodzicom, aby uczynili sumienie dziecka, czyli w ogóle życie dziecka, w ogóle dziecko niezdolnym do poszukiwania Boga. Mimo, że przychodzi dziecko z mocą Bożą, czynią je niezdolnym do poszukiwania Boga. Niezdolnym - bo wrywają przez własne pojęcie w sumieniu, niszczą, czynią trzebieńcami dzieci swoje.

Czyli pozbawiają je zdolności wzrostu duchowego, pozbawiają je Chrystusa, nieustannie mówiąc, że jest to przeciwko pelagianizmowi.

Sumienie jest głównym elementem i głównym aspektem naszego przemienienia. Bo to co uczynił Chrystus w nas istnieje, ale żeby Chrystus w nas był żywy, aktywny i w naszym sercu nieustannie przebywał, a my żebyśmy byli świętymi.

Bo jak to powiedział Św. Piotr w pierwszym Liście:

15 (...) w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, **16** gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.

Świętymi jesteście, bo Ja jestem święty, więc kiedy przebywam w was, jakżeż nie moglibyście być świętymi. Ja nie jestem grzesznikiem, abyście byli grzesznymi. Jestem święty, dlatego przez to, że Ja jestem w was, jesteście świętymi, przyjmujecie Mnie. A gdy Ja jestem - Ja nie mieszkam pod grzechem, Ja nie mieszkam ze złem, Ja nie mieszkam z pragnieniami zła, ani ze świadomością powstałą ze zła. Ja jestem świadomością prawdy.

*Ja jestem pragnieniem Boga. Ja jestem wolą, która się wypełnia -
Ojca wolą, ona się we Mnie nieustannie wypełnia.*

*Więc Ja nie sprowadzam na was nic innego, jak tylko wolę Ojca,
święte imię Ojca, i królestwo Ojca,
i Ja jestem chlebem waszym, życie wedle Mnie.*

Ja jestem wybaczeniem, Ja jestem miłosierdziem waszego serca.

Ja jestem tym, który nieustannie woła: nie dopuść abyśmy ulegli pokusie.

Ja jestem tym, który mówi: trwajcie w woli Ojca, a Ojciec was obroni. Trwajcie w woli Ojca - czyli posłuszni bądźcie Jemu, całkowicie się Jemu oddawajcie. A gdy się Jemu oddajecie - On nie wodzi nas na pokuszenie, bo nie jest Ojcem wodzącym na pokuszenie.

Bo Chrystus chce powiedzieć: nakazane zostało wam przestrzeganie Czwartego Przykazania: *czcij ojca i matkę gdyby nawet rozum stracili, abyście długo żyli na tej ziemi.*

I czyż, gdy mówicie do swojego ojca: nie wódź mnie na pokuszenie - czyż nie obrażacie ojca i nie łamiecie przykazania? Czyż nie jest to przeciwko nim? Czyż nie jest to obraźliwe dla ojca i dla matki, gdybyście wołali do nich: wodzisz mnie na pokuszenie? Czyż nie jest to obraźliwe?

Więc jeśli to jest obraźliwe dla ojca i dla matki waszej, tym bardziej dla Boga jest obraźliwe, który jest tylko doskonały. I wołanie do Niego: nie wódź mnie na pokuszenie - jest obraźliwe, więc jest łamaniem Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Przykazania, a każecie Czwarte Przykazanie zachowywać, mimo że łamiecie pierwsze, drugie i trzecie.

Dlatego tutaj uświadamiamy sobie tą sytuację, że cała nasza świadomość, całe życie nasze, musi skupić się na stosowaniu zasad Chrystusa.

A stosowanie zasad Chrystusa jest bardzo wyraźnie ukazane, właśnie u św. Piotra który przedstawia w 2 Liście rozdz.1, mówiąc w ten sposób:

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości

pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.

I św. Piotr wyraźnie mówi tutaj o właściwym stosowaniu praw Chrystusa. Możemy się spytać o jedną rzecz - czy Chrystus, to co w tej chwili było ukazane u św. Piotra, czy to stosował?

Oczywiście że tak. To były Jego główne owoce Ducha Św. I to o czym powiedział św. Piotr, możemy nazwać jako owoce Ducha Św. także. Więc tym bardziej, gdy Jezus Chrystus to stosuje, zachowujemy Jego obecność w sobie, kiedy stosujemy Jego Prawa.

Bo kto w nas mieszka?

Mieszka w nas ten, którego prawa stosujemy.

Jeśli stosujemy Prawa Chrystusa - mieszka w nas Chrystus.

Jeśli stosujemy prawa Kościoła - mieszka w nas Kościół, który nie pozwala nam kształtować sumienia, a jednocześnie każe nam wyrzekać się Jezusa Chrystusa, pod pozorem że wcale tego nie robi.

Bo mówi słowa Jezusa Chrystusa, ale cały czas jest połączony ze smokiem, z bestią.

Czyli można by powiedzieć w taki sposób: to mówi św. Piotr, więc kto ma ochotę powiedzieć, że to jest nieprawda, niech wejdzie w szranki ze św. Piotrem i niech z nim się boryka, że nieprawdę powiedział św. Piotr mówiąc w 2Liście, rozdz. 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę

A wiemy o tym, że zapis kartagiński dokładnie mówi o tym właśnie wyparciu się Władcy. Nie ma tutaj słowa o Chrystusie, tylko jest rozpatrywanie pelagianizmu - jako główny element, że tak mogę powiedzieć, ratowania człowieka od Chrystusa, a pielęgnowanie nieustannie grzechu pierworodnego, aby on trwał przez wieki, o czym później zaświadcza Kościół - doczekaliśmy się tego, czego szukaliśmy. Grzech pierworodny stał się grzechem pokoleniowym i już my nic nie musimy robić, bo on sobie już trwa, jak chwast tam sobie siedzi, którego zwalczyć nie można.

Ale będzie zwalczony. I już jest zwalczany ponieważ uświadamiamy sobie, że naszą główną postawą Chrystusową jest to, abyśmy mieli doskonałe sumienie. Bo doskonałe sumienie nie jest naszą myślą, czy tylko potrzebą, ale doskonałe sumienie jest naszym nakazem, ponieważ wynikającym z odkupienia.

Doskonałe sumienie jest nakazem wynikającym z odkupienia.

Więc odkupienie kieruje nas ku temu, abyśmy mieli doskonałe sumienie, czyli

żebyśmy wymagali od siebie rzeczy dobrych.

A co w największym stopniu człowieka osacza?

To są jego emocje, to są jego podświadome potrzeby, to jest wszystko to, co w nim gdzieś wewnątrz przekazywane jest przez przodków. A jak to się dzieje?

Matka i ojciec przekazują swoje problemy dzieciom, nie, że siedzą i opowiadają godzinami jakimi to oni byli dobrymi, czy niedobrymi, tylko dzieci przyjmują to bezpośrednio od ducha ich, ponieważ duch bezpośrednio przenika dzieci.

Dlaczego sumienie jest związane z naturą podświadomą?

Dlatego że w zapisie kartagińskim jest bardzo wyraźnie ukazane, że wiąże się z behawioralną naturą. I to behawioralna natura człowieka jest związana bezpośrednio z sumieniem, i wpływa na naturę sumienia. I natura sumienia kieruje się behawioralną naturą wtedy, kiedy zostanie sprzeniewierzona.

A została sprzeniewierzenia przez upadek człowieka.

Jest powiedziane w księdze Genesis rozdział 3:

16 «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Czyli, proszę zauważyć: **tam gdzie Prawo Boże w Raju istniało jako natura świadoma człowieka, tam gdzie Prawo Boże istniało w człowieku, czyli w sumieniu jego jako natura człowieka, Prawo Boże jako świadomość człowieka - teraz stała się ta natura podświadomością, a świadomością stała się natura wtórna, wynikająca z diabelskich imaginacji, wyobrażeń, iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa.**

Czyli - **to, co kiedyś było świadomością, stało się teraz podświadomością.**

Czyli, co kiedyś było prawem jawnym, jawnym świadomym prawem, które człowiek wypełniał, mając świadomość Kim jest jego ojciec - diabeł przyszedł i podważył naturę relacji człowieka do Boga - że Bóg nie da mu tego co człowiek pragnie, i musi sam sobie prawa ustalić, drogi i prawa.

Więc daje mu poznanie z drzewa dobrego i złego, które jest prawem, które powoduje, że sumienie jego, czyli świadomość jego, jest w tej chwili zepchnięta do przestrzeni podświadomej.

Czyli ta świadomość która była w Raju, to było sumienie, czyli było prawo - świadomość Prawa Bożego i postępowanie wedle Prawa.

Dlatego Bóg mówi: *przestrzegajcie Prawo, nie zrywajcie z drzewa dobrego i złego,*

bo pomrzecie.

Czyli mówi do ich świadomości, czyli do dzisiejszego sumienia, czyli miejsca, gdzie jest wola, świadomość i pragnienie: *trwajcie we Mnie swoją wolą, świadomością i pragnieniem, Ja wszystko mam, czego potrzebujecie.*

Diabeł chcąc mieć władzę nad sumieniem, czyli chcąc mieć władzę nad świadomością, która dzisiaj jest podświadomością, sprowadził zwątpienie w to, że są dobre intencje Boga. I mówi do człowieka: zerwij z drzewa poznania dobrego i złego owoc, a staniesz się mądry, i będziesz znał drogę, dokąd masz zmierzać.

I zrywa ten owoc - i w tym momencie sumienie jego podlega już innym prawom, czyli jego świadomość stała się upadkiem.

A diabeł zaczął wprowadzać w człowieka inne potrzeby, które były potrzebami kompletnie nieprawdziwymi, bo wynikającymi z samostanowienia dobra i zła.

Samostanowienia - to człowiek sam wymyślił sobie dobro i zło, a właściwie nie sam, tylko zostało to narzucone przez diabła, aby to, co diabelską jest potrzebą, żeby stało się to potrzebą człowieka.

Więc stało się to w sumieniu, czyli w świadomości.

Czyli sumienie jest naturą podświadomą, czyli tzw. świadomością, która w tej chwili jest niedostępna dla człowieka, a świadomością dzisiejszą stała się świadomość tzw. tożsamości indywidualnej, osobowej ciała - nie człowieka duchowego, tylko cielesnego - jako główny aspekt istnienia, główny stan istnienia.

Utrzymywany jest ten stan istnienia, jako świadomość będąca tylko cielesna naturą.

I dlatego ludzie mają ogromne zwątpienie co do istnienia duchowego. Mogą mieć to w pewnej przestrzeni informacyjnej, ale nie potrzeb dążenia.

Ponieważ nastąpiła taka sytuacja, że gdy człowiek dąży do duchowej natury, to w naturalny sposób ginie i rozpada się świadomość ta, którą w tej chwili ma. Czyli zaczyna rozumieć, że zaczyna umierać.

Ale nie rozumie jednej rzeczy - że ta świadomość, nie jest jego prawdziwym życiem. **Jego prawdziwym życiem jest sumienie.**

Sumienie to jest świadomość, którą Bóg dał człowiekowi na początku świata, gdzie było Prawo Boże, ale gdy stała się ona sprzeniewierzona, sumienie przyjęło w sposób zwodniczy, tak samo jak w Kartaginie w sposób zwodniczy, przyjęło zasady wcale nie Boże - bo to musiałyby uczynić człowiek.

I w ten sposób sumienie, jako ówczesna świadomość, stała się dzisiaj naszą naturą podświadomą.

Czyli sumienie jest centrum naszej podświadomości, centralną częścią naszej podświadomości i tam jest nasza prawdziwa świadomość - w sumieniu.

Dlaczego Chrystus przyszedł, aby nasze sumienie odzyskało prawdę. Aby porzuciło zewnętrzne szaty złudzenia, czyli zewnętrzne szaty wyobraźni, iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa.

Aby stało się całkowicie oczyszczone, co powoduje tą sytuację, że człowiek traci tożsamość ziemską, wynikająca z wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, a zyskuje Chrystusową prawdę.

A ona następuje w taki sposób, że stosuje Prawa Chrystusowe - cierpliwość, cnoty doskonałości, cierpliwości, prawdy, poznania, braterskiej miłości.

Jezus Chrystus zresztą mówi: *miłujcie się jak ja was umiłowalem* - mówi o tej braterskiej miłości. Braterska przyjaźń, braterska miłość.

Więc nasze sumienie, jest tak naprawdę naszą prawdziwą świadomością, więc czym tak naprawdę można by było nazwać, że jest? Graalem.

Graalem naszej prawdy. Jest Graalem naszego życia. Tam jest prawda - Graal naszego istnienia.

Czyli **Chrystus odkupił nas, ale sumienie, kształtowanie sumienia należy do nas.**

Bo uwolnił nas od tego, czego nie uczyniliśmy. Uwolnił nas od Adama, któremu zostaliśmy poddani i dlatego byliśmy w grzechu, ponieważ on poprowadził nas ku zgubie. A nie mogliśmy nic zrobić, aby tam nie iść, ponieważ zostaliśmy poddani temu, który nas prowadzi. Jak to jest powiedziane w Liście do Galatów: zostaliście poddani Adamowi jako dzieci, których celem jest być dziedzicami, celem jest dziedzictwo. Jest powiedziane: jęczące stworzenie będzie oglądało chwałę Bożą, czyli - dziedzicami. Ale dziedzic dopóki nie jest dorosły podlega tym, którzy go wychowują.

Więc w tym momencie Adam jest tym, który wychowuje tych, którzy są mu poddani. I nie może nic zrobić dziedzic, który jest jeszcze dzieckiem, ponieważ poddany jest tym, którzy go wychowują, aż do dorosłości.

A dorosłość wedle Boga nastąpiła 2000 lat temu, dlatego przysłał Jezusa Chrystusa, abyśmy już jako dorosłe osoby, dorośli ludzie mogli dokonać wyboru już indywidualnego, będąc już dorosłymi, bo zdolnymi do tego, aby sumienia nasze już kształtowały się wedle prawdy Bożej.

Dlatego to List św. Pawła do Galatów rozdział 4: *a gdy dziedzic się narodzi, mimo*

że jest dziedzicem, poddany jest tym, którzy go wychowują aż do dorosłości. A gdy staje się dorosły, nie mają już prawa nad nim ci, którzy go wychowują, ale on oddaje się Bogu Ojcu i Bóg Ojciec w nim działa. Tak i wy zostaliście odkupieni przez Jezusa Chrystusa - jak to mówi - w czasie dopiero dorosłości, abyście mogli w ręce swoje wziąć własne życie i oddać je Chrystusowi, Temu który przyszedł i objawił wam Ojca. Abyście mogli poznać swojego Ojca i żebyście mogli w Ojcu trwać, bo On jest tym, który chce wasze sumienia przywrócić do doskonałości.

Sumienia - czyli obdarować was dziedzictwem - i to jest Prawo Starożytne: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czynicie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.*

Czyli - idźcie i tych którzy są nie dorośli uczynicie dorosłymi, aż do czasu kiedy będą mogli oglądać chwałę Bożą. Czyli, aby miłosierdzie Boże się na nich się objawiło - na jęczącym stworzeniu.

Więc tutaj wiemy o tym, że sumienie jest centralną częścią naszej natury podświadomej.

Ludzie, którzy postrzegają podświadomość w sposób powierzchowny, widzą to tylko z zewnątrz jako pewien zbiór informacji, a jednocześnie i mocy. Ale nie dostrzegają sensu wewnętrznego, bo widzą to zewnątrz. A Chrystus ukazuje nam naturę wewnętrzną, od razu wewnętrzną - przez Siebie.

Bo droga do naszego sumienia, do samego wnętrza jest przez Chrystusa,

Bo gdy nie patrzymy przez Chrystusa, idziemy drogą rozumu, to docieramy do zewnętrznych powłok wyobraźni, iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa.

I tam idzie tymi drogami, i nieustannie jest narażony na wyobraźnię, iluzje, złudzenia, ułudę i niedowiarstwo. Nieustannie się potyka, nieustannie się przewraca, nieustannie wymyśla i nieustannie słucha bajek i wymyślonych historii.

A Chrystus Pan przez siebie - On jest tylko drogą do tego centrum, On kieruje nas prosto do sumienia, i On jest tym, który odzyskuje naszą świadomość.

Tą wewnętrzną świadomością, która w Raju była świadomością, a teraz jest naturą podświadomą, która jest właśnie sumieniem, czyli miejscem Prawa.

A tym prawem dla sumienia, gdy nie trwamy w Chrystusie, jest dokładnie to, o czym mowa jest w 1Liście Św. Piotra rozdział 1:

18 *Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy.*

I wasza wiara i nadzieja została zaniesiona do Boga Ojca, a Chrystus Pan jest Stróżem waszych dusz. (1 P 2,25)

Tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, że ci którzy żyją w dalszym ciągu tradycją, przodkami, nieustannie borykają się z ich potrzebami, z ich wpływami - to nieustannie chcą iść, znaleźć sumienie przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie, ułudę i niedowiarstwo. Borykają się z tymi przestrzeniami, które nieustannie ich zwodzą.

Ale gdy idą przez Chrystusa, nie borykają się przez te przestrzenie, ponieważ Chrystus Pan już ich wydobył. I idą drogą prawdy prosto do natury sumienia, i tam zaprowadzają Prawo Boże, a ono panuje nad zmysłowością.

Człowiek duchowy panuje nad zmysłowym.

Natomiast gdy idą z zewnątrz, to ciągle ukazywane jest sumienie jako bzdura, jako niemądra rzecz; a po cóż to będziesz robił? - czyż ci jest niedobrze? - tutaj masz wszystko itd. Za ciebie myślą, tobie pokazują obrazy z telewizji, mówiąc tobie jak masz żyć, robią z ciebie „chrupiące skwareczki”. Czy nie lubisz „chrupiących skwareczków”? – one są dobre i pyszne, zawsze, w każdej chwili. A chciałbyś być takim „skwareczkiem”? – no, nawet poświęconym, bo ktoś musi się wreszcie poświęcić. Może ty byś się poświęcił, byś „skwareczkiem” był?

Ale to nie poświęcić w sensie uświęcić, tylko poświęcić, czyli zdać się na, czyli pójść na pożarcie, że tak mogę powiedzieć.

Tutaj jest sytuacja zrozumienia, że sumienie jest naszą naturą przestrzeni podświadomej. Więc w tym momencie okazało się, że najciemniej jest pod latarnią.

Nasze sumienie jest w centrum naszego życia, nasze sumienie jest w centrum naszego istnienia, nasze sumienie jest w centrum naszej świadomości. Nieustannie go używamy, w każdej chwili i w każdej sekundzie życia. Ono leży odłogiem, nikt się nim nie zajmuje, a to ono jest tym, czym mamy się zająć.

Człowiek zajmuje się wszystkim innym dookoła, a to tym prawem podświadomości, a to tymi, a to tamtymi, i jeszcze innymi, ciągle oddalając człowieka od centrum. Ponieważ będąc w tym miejscu, gdzie tak naprawdę jest ta praca do wykonania, ciągle jest od tego odsuwany, ciągle gdzie indziej kierowane są jego sprawy.

Dlatego proszę zauważyć, gdy człowiek poszukuje Boga w Kościele i Duch Święty daje mu poznanie, to co się dzieje?

Kler wyrzucała go z Kościoła mówiąc, że go diabeł opętał i że jest złym człowiekiem, bo on ma być posłuszny tym, którzy go wychowują, a nie ma sprawdzać

dokąd idą. Nawet gdyby szli do diabła, to jego to ma nic nie obchodzić, bo posłuszeństwo jest najważniejsze.

Okazuje się, że to nie jest prawda. Że człowiek ma być świadomy swojego sumienia. A jednym z pierwszych elementów sumienia - jak to mówi Św. Piotr jest poznanie, cnota, cierpliwość.

A dalej mówi św. Piotr, że ci którzy trwają w tych zasadach, one nie przyniosą im upadku, ani nie przyniosą im wstydu, ani nie przyniosą im goryczy, ale przyniosą im doskonałość i prawdę. A jednocześnie pokonywanie starych grzechów, czyli pokonanie wszystkiego tego, co gdzieś głęboko w sumieniu jest zakotwiczone. A to się dzieje tylko w taki sposób, gdy Chrystus Pan przeniknie do samego dna. W jaki sposób?

Że nie kierujemy się własnym sumieniem, ale Prawdą Bożą, która kształtuje nasze sumienie. Kierujemy się wiarą, która kształtuje nasze sumienie.

Dlatego Chrystus Pan zaniósł naszą wiarę i nadzieję do Boga, aby nasze sumienie mogło uzyskać kształt doskonałości większy niż u Adama. Doskonałości Chrystusowej, która jest większa od Adama. Żeby nas posadził wedle słów św. Jana Damascyńskiego - posadził po prawicy Ojca, przywrócił pierwszą doskonałość.

I św. Piotr mówi: a ci którzy żyją tą doskonałością; cnoty, poznania, cierpliwości i prawdy, braterskiej miłości - to, nie spowoduje u nich upadku, ale pokonanie starych grzechów, umocnienie się. I na pewno się nie zawstydzą, ale będą umocnieni w doskonałości Bożej, ponieważ to jest właśnie pokonywanie prawa starego, czyli starych grzechów.

Czym jest stary grzech?

Stary grzech - jest nie wykonywaniem Prawa Starożytnego.

To jest stary grzech, to jest grzech przeciwko Bogu, nie wypełnianie Prawa Starożytnego.

A jakie jest Prawo Starożytne?

Jęczące stworzenie wznieść ku doskonałości, bo jest ono przeznaczone do oglądania chwały Bożej.

A jęczącym stworzeniem jest nasza natura podświadoma, nasza natura cielesna - *bo i ciało jest przeznaczone do oglądania chwały Bożej, do przemienienia* - mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 8. I dalej mówi:

29 Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. **30** Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których

| *usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą.*

Czyli ci, którzy służą Bogu, Bóg nieustannie poznaje ich przez wieki, i im nieustannie pomaga, i wybiera. A ty których wybiera, powołuje i usprawiedliwienia ich, aby wiara w nich była żywa.

Aby mogli dzisiaj ukazać, że **sumienie jest sensem przyjścia Chrystusa, bo Chrystus odkupił świat, aby nasze sumienia były doskonałe.** A nie - odkupił, poszedł i nic się nie dzieje.

Ale odkupił, pozostał i nieustannie dba o to, aby sumienia ludzkie były doskonałe, bo to one są to naturą zagubioną.

A jednocześnie, gdy się nie kształtują, to jest to grzech stary, który przeciwstawia się Prawu Bożemu, które mówi o tym, że posłany został człowiek do jęczącego stworzenia, aby wznosił je do doskonałości. Został posłany, aby panował nad ziemią, aby panował nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

A jego sumienie, czyli świadomość Rajską, została zrzucona na samo dno istnienia, tam gdzie diabeł ją ściągnął i korzysta z sumienia, aby wszelka Prawda Boża została sprzeniewierzona na rzecz wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy.

Bestii, aby ona się dobrze miała, a człowiek nieustannie gnuśniał i umierał, i był wrogiem duszy swojej i Boga. Bo prawdę mówiąc, człowiek w sumieniu swoim jest wrogiem duszy swojej i Boga.

A gdy spojrzymy na zapis kartagiński, jest tam ukształtowane wszystko tak, aby człowiek był wrogiem duszy swojej i wrogiem Boga.

Jest dokładnie przedstawiona ta sytuacja, aby człowiek nie zastanowił się: czy wierzysz w Chrystusa tego, który odkupił ciebie? ale pytanie: czy grzech Adama należy tylko do niego samego, czy także do ludzkości?

To pytanie nie powinno w ogóle paść, ale padając jest specyficznym ukształtowane, aby wymazać moc Chrystusa, który właśnie przyszedł, uwolnił całą ziemię od grzechu pierwotnego i od śmierci, i zlikwidował wpływ Adama na całą ziemię, i On jest Panem.

Więc jest to zlikwidowanie także obecności władzy - proszę zauważyć jaka ciekawa sytuacja - władzy Chrystusowej.

I pierwsze słowa kanonu kartagińskiego mówią o tym, aby zlikwidować pamięć o Jezusie Chrystusie, a ostatnie wprowadzić w czyn mocą sumienia ludzkiego - pozbycie się światłości. Straszna rzecz!!!

Jezus Chrystus mówi właśnie o tym: *nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale*

bójcie się tych, którzy zabijają duszę i strącić do piekła ją mogą na wieki. Mówi właśnie o tym - bójcie się tych, którzy zabijają duszę i mogą ją na wieki do piekła strącić.

Ponieważ pierwsze jak zaczął, tak kończy. Zaczął od nienawiści do Chrystusa, a kończy zabijając Go w duszy człowieka, czyniąc aby dusza była wrogiem Chrystusa i wrogiem wszystkiego. I człowiek był wrogiem swojej duszy, w swoim sumieniu - straszna rzecz!!!

Gdy to widzimy, widzimy jasno.

Co to jest takiego?

Piotr Rzymianin woła. Ten św. Piotr, który jest pierwszym papieżem, który mówi, zaświadcza: a jestem świadkiem czynów Chrystusa, Jego doskonałości, Jego prawdy. Jestem świadkiem prawdy i świadkiem doskonałości Tego, który chodził po ziemi. I błogosławię tym, którzy mają taką wiarę jak ja, którzy wierzą w tego samego Jezusa Chrystusa i walczą o Niego jak ja.

I On chce, aby ten, który nie tylko odkupił chrześcijan - dlaczego nie tylko chrześcijan? Ponieważ kiedy On odkupił świat, nie było chrześcijan, chrześcijanie powstałi później.

Chrześcijanie to są ci, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa Odkupiciela i Zbawiciela, w Tego który odkupił im grzech pierworodny.

Po 418r. to już nie ten Chrystus jest, to już nie byli chrześcijanie, którzy w to wierzą, oni nawet nie wiedzą w co wierzą. Oni nawet nie wiedzą, że istnieje Chrystus.

Chrześcijanie to są ci, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który na polecenie Ojca przyszedł i wykupił ich z grzechu pierworodnego, spod władzy Adama, spod winy Adama, i przestępstwa adamowego, które skierowało ich prosto ku diabłu.

A Chrystus Pan przyszedł i wydobył nas spod wpływu przestępcy Prawa Bożego, bo to jest przestępca Prawa Bożego, który przestąpił Prawo Boże i skierował wszystkich ludzi ku upadkowi. A Chrystus wydobył ludzi z upadku, aby żyli i mogli powrócić do chwały Bożej. Bo takie było początkowe stworzenie, sens stworzenia wszystkiego. Bo stworzył człowieka i powiedział: *Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną.*

Co się stało z człowiekiem?

Jest wytrzebiony. Co to znaczy wytrzebiony?

Niezdolny do życia w Bogu. Ale nie tylko.

Niezdolny do rozmnażania i rozradzania.

W Ewangelii jest napisane według św. Mateusza, że trzebieńcy to są niezdolni do małżeństwa. W rozumieniu Starego Testamentu, a jednocześnie tego co czyni Kartagina, ludzie zostali wytrzebieni, stali się trzebieńcami - niezdolni do rozradzania i rozmnażania.

Czyli inaczej można powiedzieć **niezdolni do wypełnienia Prawa Starożytnego**, gdzie jest powiedziane: *Idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie, bądźcie płodni, nieście chwałę Bożą, niech ona będzie światłością, niech powstają ci, którzy wierzą w Boga, niech powstaje stworzenie aby chwalić Boga.*

Zostali pozbawieni płodności, rozradzania się i rozmnażania. Wołają: „Panie, Panie” - ale nie wypełniają woli Jego. Bo jest powiedziane w Ewangelii wg św. Mateusza rozdział 7:

21 *Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.*

I dlatego dzisiaj w świecie się woła: „Panie, Panie” - ale mówią jak smok, bo nie mają prawdy.

Nie mają prawdy - mówi o tym Jezus Chrystus słowa takie: *Ja już z tego świata muszę odejść, ale moje odejście dla was jest korzystne, ponieważ dam wam Parakleta, Ducha prawdy, którego świat nie ma. Świat nie ma, bo świat nie zna prawdy, wy znacie prawdę, dam wam Ducha prawdy.*

I Jezus Chrystus mówi: *świat nie zna prawdy, wy znacie prawdę, bo ojciec dał wam możliwość poznania prawdy. A Ja modliłem się o was, by was diabeł nie przesiał i żadnego nie utraciłem spośród was, oprócz tego, który był przeznaczony do utracenia, czyli syna zatracenia. Nikogo nie utraciłem, a ten który został utracony, był przeznaczony do tego żeby był utracony.*

Dlatego Chrystus mówi trzy razy w tej Ewangelii wg św. Jana:

- *nie utraciłem nikogo oprócz syna zatracenia.* Później mówi: *nie utraciłem nikogo z was.* I później też mówi: *oprócz syna zatracenia.*

Jest powiedziane: *nikogo nie utraciłem* - czyli ci wszyscy, których Bóg mu dał, nie zostali utraceni. A syn zatracenia został przeznaczony do zatracenia.

Więc tutaj mamy tą świadomość coraz głębszą, dlaczego mamy kształtować sumienie. A jednocześnie rozumiemy teraz, dlaczego na świecie istnieje podział na ludzi, którzy mają sumienie i ludzi, którzy nie mają sumienia. Ponieważ to jest podobne do tego, aby w ogóle usunąć kwestię kształtowania sumienia.

Tak jak usunąć kwestię pytania - czy Chrystus był, czy nie był?

Nie zadaje się tego pytania, ale pytanie - czy wina Adama należy do samego Adama, czy także do ludzkości? To pytanie jest zadawane jakby nagle, „ni z gruszki ni z pietruszki” po 400 latach nagle pytają się o to, czy wina Adama należy do Adama, czy także do ludzkości?

Pytanie to brzmi w taki sposób, jakby był wtórny analfabetyzm; jakby Chrystus nigdy się nie pojawił, jakby nigdy nie żył, jakby nigdy nie istniał.

O tym wiedzą Żydzi, że Chrystus nigdy nie istniał, że nigdy nie przyszedł, był to po prostu jakiś chłop, który się pojawił. Jakiś wieśniak, który się chciał nazywać Jezusem Chrystusem, który nic nie uczynił i mu to z głowy wybili - tak to uważają Żydzi.

I nie uznają Jezusa Chrystusa. Uznają w dalszym ciągu grzech pierworodny, który w dalszym ciągu istnieje, i dlatego pytanie - czy grzech Adama należy do samego Adama, czy należy do ludzkości?

Więc takich pytań nie zadają chrześcijanie, ponieważ te pytania nie należą do pytań chrześcijańskich, tylko do pytań żydowskich, tych którzy w dalszym ciągu wyrzekają się Jezusa Chrystusa, i uważają że taki nie istniał, ponieważ jeszcze nie przyszedł.

Ale prawdą jest to, że to wszystko dzieje się po to, aby sumienia nie odnalazły swojego miejsca w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Św. Żeby nie poznały Ducha prawdy, przez Ducha prawdy. **Ale prawdą jest to, że sumienia muszą być kształtowane.**

I jak już po wtóre powiem - że świat rozróżnia tylko, tak jak niektórzy mówią o muzyce, że mają słuch absolutny. A on wygląda w taki sposób że słyszą, że grają, albo słyszą, że nie grają - tak się on rozróżnia.

A tutaj jest sytuacja właśnie podobna do sumienia; jest sumienie, to znaczy że jest dobry; nie ma sumienia, to znaczy że jest niedobry.

Nie rozróżniają, że sumienie może być źle ukształtowane, że sumienie podlega także kształtowaniu, że sumienie może mieć złe pojęcie dobra i zła, że sumienie także należy kształtować.

Większość ludzi w ogóle o tym nie wie. Jak spytamy się chrześcijanina, który jest chrześcijaninem w rycie kartagińskim, o jego sumienie, to on odpowie, że jego sumienie jest doskonałe, że jego sumienie jest bardzo dobre, że jego sumienie jest nieskazitelne. Że on ma sumienie dobre i on żyje zgodnie z sumieniem.

A dlaczego żyje zgodnie z sumieniem?

Ponieważ nie podejrzewa Kościół o to, że może zwodzić go i oddalać od Chrystusa.

Bo jego sumienie wtedy byłoby niedobre, gdyby tak podejrzewał, ale nie podejrzewa. On wie, że ono jest doskonałe, on wie o tym, że wszystko jest doskonale i bez żadnej skazy. A wszystkie pomówienia to są od ludzi, którzy nie mają sumienia. A oni mają sumienie.

Dlatego tutaj należy zrozumieć tą sytuację, że każdy człowiek który jest wyprany, który jest pozbawiony tego, o czym mówi św. Piotr, a św. Piotr bardzo wyraźnie mówi przecież:

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. (2 P,1)

I tutaj patrząc na tą sytuację, gdy nie dzieje się to w głębi sumienia, co to oznacza?

Chcę powiedzieć jedną rzecz, prostą - Kościół rzymsko-katolicki nas zapewnił, że ci którzy żyją zgodnie z Kościołem rzymsko-katolickim nigdy nie pozbędą się grzechu pierworodnego. Bo on dba o to, aby grzech pierworodny był grzechem pokoleniowym, dziedzicznym, sam to zaświadczył. A to, że tak się dzieje, jest wynikiem zapisu kartagińskiego, w Kartaginie zostało ukute jako główna zasada, nienaruszalna.

A jednocześnie proszę zauważyć, chcę tu powiedzieć o jednej bardzo ważnej rzeczy.

Zasada kartagińska została ustanowiona jako akt sumienia. Że w sumieniu człowiek musi poczytać sobie to, co tam poczytuje sobie. Zostało to obwarowane ekskomuniką, wykluczeniem, dlatego każdy, który zbliża się do tego miejsca, doznaje ogromnego lęku.

Więc został postawiony znak równości, między sumieniem, niezmiennością sumienia i zapisem kartagińskim jako jedną naturę.

Czyli niezmiennosc sumienia - nie dotykać tego, co tam się wydarzyło, bo to się stało w sumieniu, nie dotykać tego. Czyli sumienie jest niezmiennie, ma takie być, jakie jest. Bo kto się dotyka sumienia będzie ekskomunikowany, wyrzucony na bruk, wykluczony, zabity, czy nie wiadomo, jakie jeszcze inne rzeczy.

I to pojawiło się jako znak równości - nie starajcie się kształtować sumienia, bo w sumieniu jest zapisane właśnie to, że macie poczytać sobie grzech. Nie możecie tego odnaleźć tam. Kto tego szuka, to poddany jest ekskomunice. Nie szukać tego, co tam jest. Poddany będzie ekskomunice, jeśli będzie szukał, co tam w sumieniu się stało.

A w sumieniu stało się dokładnie to, co powiedział św. Piotr, że: *znajdą się fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wyprą się Władcy, który ich odkupił. Ale nie tylko sami*

się wyprą, ale innych za sobą pociągną i wielkie rzesze będą za nimi szły, za zmyślonymi opowiadaniem, tylko wynikającymi z chciwości, żeby na ich pieniądze czyhać i dobytek, to tylko po to jest.

Część 3

Rozpoczniemy następną część naszego spotkania, spotkania o niezmiernie ważnej naturze dostępnej dla każdego człowieka, i nie tajemniczej części natury człowieka dla żadnego człowieka. O tyle nie tajemniczej, że każdy ma sumienie, a nawet ci których się podejrzewa o to, że go nie mają, ale oni też mają to sumienie.

Dlatego na świecie następuje sytuacja takiego pojmowania, że ludzie, którzy nie stosują żadnych praw, nie mają sumienia - ale to nie jest prawda. Oni stosują prawa, tylko prawa przeciwne jakiegokolwiek prawdzie - prawa zła, bestii, gdzie nie ma żadnego prawa, które szanowałoby życie drugiego człowieka.

To jest związane, proszę zauważyć, gdy spojrzymy na sumienie, które zostaje poddane inwigilacji tak głębokiej, aby duszę swoją zatracić, no to, to jest postępowanie ludzi, którzy nie mają sumienia, można było tak powiedzieć. Ale mają sumienie tylko poddane całkowicie bestii, poddane chciwości, poddane bluźnierstwu, poddane kłamstwu.

O tym mówi św. Piotr, jeśli kto chce o tym dyskutować, to niech idzie do św. Piotra, i niech podważy słowa św. Piotra w 2 Liście rozdział 2, gdzie jest napisane:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.

I pociągną za sobą ogromną ilość ludzi, których będą mamić opowieściami wymyślonymi, tylko z powodu własnej chciwości, i będą ich mamić i ku śmierci prowadzić. A będą to czynić tylko z chciwości, a sąd na nich został już wydany, a zguba już nie śpi.

I mówi Jezus Chrystus jeszcze takie słowa bardzo istotne, św. Piotr właśnie pisze: *aniołowie więksi od człowieka i mający pełną świadomość Bożą, strąceni zostali do piekieł, do ciemniej czeluści Tataru, nie bluźnią przeciwko Bogu, bo wiedzą że zostali strąceni z właściwego powodu. A ludzie, którzy nie znają Boga, nie wiedzą kim jest, bluźnią przeciwko Niemu, mimo że aniołowie więksi od nich tego nie robią, wiedzą dokładnie kim jest Bóg.*

Więc najczęściej bluźnią przeciwko Bogu ludzie, którzy nie wiedzą kim jest Bóg,

nie wiedzą. Znają tylko diabła a nie wiedzą kim jest Bóg, że Bóg jest doskonałością i prawdą.

Ten sam diabeł ich zwiódł, który chciał zwieść Jezusa Chrystusa, który wyrzekł się złota i bogactwa, i wszelkich władz nad wszelkimi królestwami świata, mówiąc: *Panu Bogu jednemu będziesz oddawał pokłon, jednemu Bogu będziesz służył*. I diabeł odstąpił.

A późniejsze, że tak można powiedzieć, zwiedzenie diabła znalazło miejsce właśnie w tym kościele kartagińskim, gdzie ulegli chciwości. Ale ci którzy ulegają chciwości, przez tą samą chciwość są zniszczeni.

Historia o tym mówi bardzo wyraźnie, że ci którzy chciwością się kierują - chciwość ich zabija, później ona jest przyczyną ich upadku.

Znamy drogę do sumienia, każdy ma sumienie.

Sumienie jest integralną częścią naszego istnienia.

Tutaj powiem kilka słów Jana Pawła II – to jest homilia z 1995r., która porusza tutaj 12 rozdział Listu do Rzymian, gdzie jest napisane:

a sumienie jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów.

Więc proszę zauważyć, **sumienie jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów, czyli jest naszą świadomością, która jest w naturze podświadomej głęboko ukryta, bo człowiek podejmuje decyzje wedle emocji, a nie wedle przemyślenia**.

Później mówi: *to było silniejsze ode mnie - więc podejmuje decyzje wedle emocji*. Dlatego - *sumienie nasze jest naszym przewodnikiem i sędzią naszych czynów, więc jak ważnym jest, aby było prawe, aby wiedziało co jest dobre i sprawiedliwe, znało, wiedziało czym jest dobro i zło*.

A aby wiedziało czym jest dobro i zło, musi postępować wedle zasad tych, o których mówi Apostoł Paweł: *żyć tak, aby dla Boga było to sprawiedliwe, radosne i przyjemne*.

Więc to, co dla Boga jest przyjemne, sprawiedliwe i radosne - mówimy tu o Bogu Stworzycielu, czyli Ojcu Jezusa Chrystusa, Bogu Jezusa Chrystusa i naszym Bogu - **to co dla Boga jest sprawiedliwe, radosne i przyjemne, kształtuje nasze sumienie**.

Więc musimy poznawać co dla Boga jest sprawiedliwe, przyjemne i dobre. **A co dla Boga jest przyjemne, sprawiedliwe i dobre?**

Wszystko to, co w przykazaniach nam ukazał: **10-cioro Przykazań, Prawa Miłości, owoce Ducha Św., dary Ducha Św., przymioty dziecięctwa** - ukazał

nam dokładnie wszystko to, i wymaganie od siebie.

Proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, że to jest w podświadomości – świadczy o tym to, że nie wystarczy mówić:

Panie, Panie, ale należy wypełniać Jego wolę,
i nie wystarczy znać owoce - ale je stosować,
nie wystarczy znać Przykazania - ale je stosować,
nie wystarczy znać Prawa Miłości - ale je stosować,
nie wystarczy znać przymioty dziecięctwa - ale się im poddawać.
Więc to jest natura podświadomości.

Dlatego mówię, że podświadomość i sumienie jest to tym samym.

Tylko, że sumienie w raju nie było poddane naturze podświadomej, ale świadomej Boga i człowieka.

Później zostało zniekształcone, bo przyjęło inne prawa.

I dlatego jest to różnica między świadomością i podświadomością, ale nie ma różnicy między nimi, dlatego że podświadomość musi zostać pokonana - czyli poddana mocy Bożej, czyli sumienie poddane mocy Bożej. I przyjmuje wtedy naturę doskonałą, i nie ma już tego, co się sprzeciwia naturze Bożej, ale sumienie pozostaje w dalszym ciągu w swoim miejscu, tylko że już prawe.

Więc sumienie ma się przemienić, a tamto musi zostać odrzucone.

Co znaczy odrzucone?

Inaczej, można by było powiedzieć takie słowa: *a wy przez Jezusa Chrystusa zostaliście wydobyti ze złego postępowania odziedziczonego przez przodków, nie czymś przemijającym - srebrem, czy złotem, ale drogocenną Jego Krwią.*

Czyli tutaj jest przedstawiona ta sytuacja, że sumienie nasze wybiera Chrystusa i sumienie się w ten sposób przemienia, ale odrzucane jest wszystko to, co to sumienie dręczyło. Czyli proszę zauważyć - sumienie jest integralną częścią, która musi się przemienić, ale musi zostać odrzucone to, co to sumienie niszczy.

Więc zasada jest taka: **zostaliście uwolnieni, nie przemienieni, ale uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, a sumienie - mamy się go nie pozbyć, ale przemienić, bo sumienie nasze jest właśnie tą naturą, która przyjmuje Prawo.**

Więc ciekawą sytuacją jest to, że natura podświadomości ma swoją niezmienną część, jako część, która należy do Boga, tylko została sprzeniewierzona.

A przodkowie jako natura zła, jak to św. Piotr przedstawia: *odziedziczona po nich;*

ma zostać odrzucona. Nie przemieniona, ale odrzucona. Ale przez przodków także musi być odrzucona, i przez ich przodków także odrzucona. Czyli my odrzucając, nie powodujemy u nich szkody, bo oni też mają odrzucić. A ich przodkowie też mają odrzucić. A w rezultacie mają odrzucić Adama, który sprowadził złe postępowanie. Więc nikomu się krzywda nie dzieje.

Powiedzmy w taki sposób: jest człowiek, który chce źle uczynić coś i namawia innego, żeby źle uczynił, i jeszcze innego, żeby źle uczynił. Czy, gdy jeden powie: nie zrobię tego? - czy zło czyni tamtym dwóm? - nie, nie czyni zła. Oni myślą, że czyni zło, ale ten drugi też może to odrzucić, i ten trzeci też może odrzucić. Więc oni mogą się poczuć skrzywdzeni, bo nie chce iść z nimi zrobić krzywdy komuś. Ale ten drugi też nie musi tej krzywdy czynić, i ten trzeci też nie musi krzywdy czynić. Więc wszyscy wchodzą na właściwą drogę i nie mają już krzywdy. A krzywdy nie ma też ten, który miał być skrzywdzony.

Więc jest poczwórnice - ten który rezygnuje z krzywdy, namawia do tego, aby odrzucił ten drugi tę krzywdę. Więc on nie ma krzywdy, bo jakżeż może mieć krzywdę, że ktoś z nim nie chce grzeszyć. On namawia go, żeby nie grzeszył, więc nie ma krzywdy tylko zysk. I ten jeden nie może czuć się skrzywdzony tym, że inni nie chcą z nim grzeszyć, bo może też porzucić ten zamysł krzywdy. Więc trzech jest, którzy porzucili zamysł krzywdy, więc nie ma żadnej straty, a zysk ma ten, który miał być skrzywdzony, bo on nie doznaje straty.

Bo wiecie państwo jaka to jest myśl?

To jest myśl podobna do myśli ludzi, kiedy Jezus Chrystus jest na podwórzu i głosi Ewangelię. I przychodzi pewien człowiek i mówi tak: Mistrzu przyszła Twoja Matka, Twoi bracia i siostry przyszły.

A wtedy Jezus Chrystus mówi tak: *a któż jest Moją Matką? Któż moimi braćmi i siostrami? Moją Matką i braćmi i siostrami są wszyscy ci, którzy wypełniają wolę Mojego Ojca w niebie, którzy wierzą w Boga.* I wtedy głosy idą: *wyrzekł się Matki, wyrzekł się swoich braci i sióstr.* Nie zrobił tego, tylko powiedział: *Moja Matka trwa w Bogu, i ona jest prawdziwym przyjacielem i bracia i siostry – powiedzmy, że tak mogą powiedzieć.* I co tutaj jest? - proszę zauważyć, dziwna niezrozumiała sytuacja, gdy jest powiedziane:

A Chrystus Pan uwolnił człowieka od złego postępowania odziedziczonego po przodkach. Więc mówią tak: *wyrzeka się przodków, co za dziwne postępowanie.* - *Nie, nie wyrzeka się przodków, wyrzeka się ich złego postępowania.* Mówi w ten sposób: *chwałę wszystkich tych, którzy trwają w Bogu.*

Więc tutaj może być taka myśl: wyrzeka się przodków. Ale nie, nie wyrzeka się

przodków. Dziwna sytuacja, że ludzie tak mogą pomyśleć. A dlaczego tak mogą pomyśleć?

Bo są bardzo mocno związani ze swoim złem, ze złym postępowaniem, ze złymi swoimi myślami; i że jak się odrzuca ich złe myśli, to się odrzuca także ich. Ale powinni być zadowoleni, że odrzuca się wszystkie złe rzeczy, które ich dręczą, i stają się czystymi i doskonałymi.

Dlaczego ludzi traktuje się jako integralność? Dlaczego mówią, że sprzeciwia się, że bluźni, że źle robi, grzeszy przeciwko matce, bo mówi, że Chrystus go uwolnił od złego postępowania przodków, czyli przodkom się sprzeciwia. Nie, nie sprzeciwia się im, tylko sprzeciwia się złym postępowaniom.

To samo jak Jezus Chrystus powiedział: *któż jest Moją Matką? Któż jest Moimi braćmi i siostrami? To są ci, którzy wypełniają wolę Mojego Ojca w niebie.* A Matka wypełnia wolę Ojca w niebie, więc jest Jego siostrą w Chrystusie, a tego już nie widzą. Tylko widzą, że wyrzekł się rodziców, ale Ona jest Jego siostrą w Chrystusie, jest bliźnim, więcej niż Matką. Bracia i siostry, gdy żyją w prawdzie Bożej są jego bliźnim, więcej niż bratem i siostrą. To tego już nie widzą.

To jest bardzo dziwna sytuacja, bo proszę zauważyć tu jest taki odruch wewnętrzny u ludzi następuje, gdzie jest napisane: *Jezus Chrystus wyzwolił człowieka przez swoje Odkupienie ze złego postępowania odziedziczonego po ojcu i matce* - w tym momencie mówią: no, nie żartuj, matka i ojciec twój zły? To jest niemożliwe, żeby Chrystus tak zrobił, żeby potraktował ojca i matkę jako złych.

Czyli dziwną sytuacją jest to - ojca i matkę trzeba przyjmować z całym inwentarzem. A Jezus Chrystus mówi w ten sposób: *ci, którzy dobrze postępują - są po stronie Ojca, ci którzy źle - są po stronie piekła.*

Dlatego, gdy umierają, oddzielane jest to co złe od dobrego. Dobre wznosi się, a zło jest odrzucone, idzie na spalenie tak jak plewy.

A Kościół mówi: nie, nie, nie, Bóg robi źle, trzeba się modlić za to co Bóg odrzucił, żeby czasem nie umarło. A Bóg mówi: ale odrzuciłem, żeby umarło, żebyście byli nieprześladowani.

Więc dlaczego mówicie, że Ja robię źle?

Jeśli mówię: módlcie się za duszę, bo Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych; a wy mówicie: Bóg źle robi, bo trzeba się modlić za to co też Bóg odrzucił - dziwna rzecz.

Nie możemy się sprzeciwiać Bogu. Jeśli Bóg mówi: *to jest niedobre*; to nie możemy się upierać, że to jest dobre. Jak Bóg mówi: *to jest złe*; nie możemy się

upierać, że to jest poprawne.

Jak Bóg mówi, że jest to przeciwne Bogu, to nie można mówić, że to jest nieprzeciwne. Bo jakim sądem działamy?

Zniekształconym sumieniem. Więc rozumiemy tą sytuację, że sumienie nasze przez ludzi traktowane jest w taki sposób, że albo się ma sumienie, albo się nie ma sumienia. Bo człowiek, który ma sumienie jest człowiekiem od razu dobrym, a człowiek który nie ma sumienia jest człowiekiem złym - ale to nie jest prawda. Św. Piotr w 1 Liście rozdz. 3:

21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Jezus Chrystus dał nam chrzest, a chrzest nie jest dla oczyszczenia brudów ciała, ale dla tego, aby nasze sumienie było kształtowane, kształtowało się do doskonałości, żeby przywrócona została jemu doskonałość, a wołanie nasze zostało zanesione przez Chrystusa Pana Zmartwychwstałego do Boga Ojca.

Więc w tym momencie uświadamiamy sobie, że podświadomość i sumienie to jedno. Cała natura podświadomości - to są naleciałości przyjęte przez sumienie jako wartość.

A w tym momencie, **kiedy przyjmujemy wartość właściwą sumienia, to przestaje istnieć podświadomość jako zniekształcenie, ale jako prawda Św. Marii Matki Bożej.**

A dlaczego Św. Marii Matki Bożej?

Bo Ona jest doskonałą pomocą dla Chrystusa.

Tak jak Ewa była stworzona jako doskonała pomoc dla Adama, a okazała się największym upadkiem.

Ale Św. Maria Matka Boża została stworzona przez Boga na początku świata - *święta Niewiasta, która zmiążdży głowę szatanowi, a Jej potomstwo zmiążdży głowę potomstwu szatana* - to jest ta święta Niewiasta, która to została stworzona na początku świata, która unosiła się obok Ducha Św. nad wodami, kiedy jeszcze nic nie było, jak to mówi „Pieśń nad pieśniami”.

I w tym momencie uświadamiamy sobie tą sytuację, że nasza podświadomość musi być tak doskonała jak Św. Maria Matka Boża. Czyli inaczej można powiedzieć - sumienie Św. Marii Matki Bożej nie ma nic innego, jak tylko Prawo Boże, a Jej natura zewnętrzna to jest Jej blask, który jest naturą naszej podświadomości, który musi być naturą naszej podświadomości.

Kiedy przyjmujemy Św. Marię Matkę Bożą, przyjmujemy Jej oddanie, Jej doskonałość, czyli Jej sumienie - czyli Prawo. Ona w sercu swoim ma Prawo. Czyli sumienie jest to miejsce, w którym jest Prawo Boże, i miejsce, którego nikt nie może dotknąć, tylko sam człowiek może go dotknąć, i może nim zawiadywać, kierować.

Czyli to człowiek oddaje się Bogu Ojcu przez wypełnienie, że tak to mogą powiedzieć techniczne, wypełnienie inteligencją emocjonalną. Inteligencja emocjonalna nie jest czymś obcym dla człowieka, może miłość Boża jest obca.

Ale inteligencja uczuciowa, emocjonalna jest to rozumienie uczuć, emocji, które są w człowieku, które nie mogą nikogo krzywdzić.

Więc tak roboczo przedstawiam to jako inteligencję emocjonalną.

Inteligencja emocjonalna mówi o tym, że mamy coś takiego jak sumienie, że coś takiego istnieje w ogóle w nas, że jest coś takiego.

Natomiast Chrystus mówi, że nie tylko jest, ale musi być przemienione przez chwałę Chrystusa. Bo inteligencja emocjonalna mówi, że sumienie istnieje, że jest coś takiego, że mamy możliwość rozumienia tego, co jest w sumieniu, i mamy możliwość temu się przyglądania. Jednocześnie możemy to zmieniać, możemy to kształtować. Ale jedynie Bóg wie jak to kształtować.

I dlatego jest powiedziane, że **chrzest zanosi prośbę o czyste sumienie, nasze sumienie - przez Chrystusa Pana Zmartwychwstałego, do Boga Ojca, bo On wie jaki kształt powinno mieć nasze sumienie.**

Więc my nie możemy kształtować naszego sumienia bo możemy zamienić „siekierkę na kijek” albo na coś innego jeszcze.

A trzeba sumienie ukształtować w sposób doskonały (1P 3, 21-22), więc do sumienia musi wrócić Prawo Starożytne (Rdz 1, 27-31), poprzez oczyszczenie z dawnych grzechów (Rdz 3, 16-19) jak przez św. Piotra jest nazywane jako starożytne grzechy, jako pradawne grzechy, jako grzechy, które nie zostały usunięte (Rz 7, 23-25), czyli zaprzestanie wznoszenia się ku doskonałości.

Nie możemy zaprzestać wznosić się ku doskonałości, ponieważ doskonałość jest nam dana od samego początku przez Boga Ojca.

Nie możemy w żaden sposób zatrzymywać się we wznoszeniu się ku doskonałości, bo doskonałość jest naszą naturą prawdy, daną przez Boga.

To, że jesteśmy stworzeni przez Boga Ojca na wzór i podobieństwo Boga oznacza to, że mamy w sobie doskonałość.

Kiedys oglądałem taki program w telewizji – był człowiek, który zajmował się samym złem, i on powiedział: *człowiek nie wie, jak wiele dobra jest w człowieku;*

kieruję się do zła, do samego zła i nie mogę pokonać dobra, bo ono tam po prostu jest i koniec.

Bóg w sercu istnieje niezbywalny, bo Chrystus Pan jest stróżem naszej duszy i dlatego mówi: *niech się rozszerza w was Królestwo Boże, bo ono już jest, Ja je przyniosłem.*

Wy wołacie: *przyjdź królestwo Boże.*

Ale Ja wam mówię, że ono już przyszło.

Wy mówicie: *święć się imię Twoje.*

A Ja mówię, że się w was już święci.

Wy mówicie: *bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.*

A Ja mówię, że jest miejsce, gdzie ona w was już jest.

Mówicie: *daj nam chleba naszego powszedniego.*

A Ja wam mówię, że Ja będąc w sercu stróżem waszej duszy, Ja już ten chleb spożywam w waszej duszy.

Wy mówicie: *odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.*

A Ja wam mówię, że jest miejsce w was, gdzie to się już dzieje, gdzie dobro w was jest niezbywalne, że już miłosierdzie w was jest.

Wy mówicie: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie.*

Ale Ja mówię wam, że Ja już jestem i dbam o to, abyście nie ulegli pokusie, tam gdzie Ja jestem.

Wy mówicie: *zbaw nas ode złego.*

A Ja mówię wam, że **Ja otworzyłem już drogę i ona jest już otwarta, więc niech rozszerza się w was królestwo Boże, niech się ono w was rozszerza, bo ono już przyszło.**

Niech imię Boże w was się święci, bo ono już jest.

Niech królestwo Boże się rozszerza.

Niech wola Boża w was w pełni istnieje, bo ona już jest.

Niech się rozszerza imię Boga, niech się rozszerza królestwo, niech się rozszerza wola Boga, niech pokarm sięga tam, gdzie głód jeszcze w waszych członkach jest, i cierpi niedolę wasza natura. Niech miłosierdzie Boże sięga do waszej głębi, bo ono już jest, już wybaczenie wam zostało dane, chcecie je przyjąć, bo ono już jest.

Ja jestem stróżem duszy waszej.

Jest już Pan, który o was dba.

Ja jestem stróżem waszej duszy.

Ja dbam o to, abyście żyli.

Ja dbam o to, aby była prawda.

Już zostały otwarte drogi ku doskonałości.

Tylko chcecie je wybrać.

Chcecie je wybrać, one już zostały wybrane - wybrane przez Ojca naszego na początku świata, a Ja przyszedłem zrealizować to, co już się stało. Bo On wybrał dla was prawdę. Przeszkodził w tym szatan, ale został pokonany i droga została przywrócona.

Więc wybierzcie Tego, który życie oddał za was, i przywrócił was do świetności i doskonałości Boga po prawicy Ojca. A nie trwajcie w zepsuciu swojego sumienia, i nie udowadniajcie, że to jest dobre. Ponieważ siebie do zła kierujecie i innych też niszcycie.

Więc tutaj chodzi o tą sytuację, że to się już stało.

Ojcze nasz, który jesteś w niebie, jesteś już w nas,

przez Chrystusa Pana imię Twoje się w nas święci,

i królestwo Boże już przyszło do nas,

i wola Twoja jest wypełniana, chociażby przez Chrystusa Pana,

który stróżem naszej duszy jest, tam jest wypełniana.

I chleb Boga żywego już jest spożywany,

i czeka Chrystus, aż nie tylko On będzie go spożywał w nas,

ale abyśmy my, spożywali go razem z Nim.

I dlatego woła: oto stoję i kołaczę, a kto moje pukanie usłyszy i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną, i stanie się kapłanem na tej ziemi przez tysiąc lat.

I Ja już jestem, i miłosierdzie w was już trwa, i bądźcie miłosierni jak miłosierdzia dostąpiliście. I wiedźcie, że Bóg nieustannie broni was przed pokusą, bo przysłał Syna zaświadczyć o tym, że tak jest. Syna swojego przysłał, aby oddał swoje życie i zaświadczył o tym, że nieustannie jesteście w opiece Ojca. Do Niego się garnijcie i przychodźcie. I wiedźcie, że jest dobry i doskonały. Niech rozszerza się w was światłość i królestwo Jego, bo już to wszystko się stało.

A On ma dla was świątynię nowego świata - Nowego Jeruzalem, *tam gdzie nie ma*

już niczego podobnego do klątwy, nie ma już świecy ani kaganka, ani lampy. Ale sam Bóg jest światłem i świeci, i jest dzień nieustannie trwający. I nie ma już złodzieja, i drzwi nie są zamykane, bo jest wszędzie prawość i doskonałość. To już jest!

Co to oznacza?

Macie zdolność kształtowania swoich sumień, wyciągnijcie rękę do Tego, który to sumienie wam będzie kształtował. Tylko uwierzcie, że Jego Prawo jest prawdziwe. I odejdźcie od tego, co jest kłamliwe, od zmyślonych bajek, od tego, co nie jest prawdą, co jest fałszem i chaosem, od tych, którzy są – *nauczycielami, którzy potajemnie wprowadzają herezje, że władca ich nie nabył, nie odkupił, i zwodzą ludzi z powodu swojej chciwości.*

Tu jest prawda, tu jest ta doskonałość, że sumienie nasze już ma wzór, już ma doskonałość, już możemy sięgać do niego, bo już przyszło do nas. Opowiada nam się bajki, że nie przyszło, że nie wiadomo kiedy przyjdzie, że to nie jest prawda. A ono już przyszło.

I Chrystus nie przychodzi po to, aby ten świat odkupić, ale aby zabrać wszystkich tych, którzy w Niego uwierzyli. List do Tesaloniczan właśnie mówi o tym, że Chrystus przyszedł zabrać tych, którzy w Niego uwierzyli, a nie ten świat odkupić - bo ten świat został już odkupiony. I przychodzi, zabiera wierzących.

Tych wierzących dokładnie, o których mówi św. Piotr: *a ci, którzy uwierzyli tak jak ja uwierzyłem, jak my, którzy widzieliśmy Chrystusa naocznie; mimo że nie widzieli, uwierzyli jak my. Ja ich pozdrawiam, pozdrawiam ich, tych którzy uwierzyli jak ja - niech Bóg będzie z nimi, chwala im, bo ducha tego samego mają co ja.*

Woła św. Piotr do tych wszystkich: *cieszę się, że jesteście i że głosem moim mówicie, cieszę się, że znalazłem tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa Pana, i mieli siłę sprzeciwić się wszystkim tym, którzy wyrzekli się Jezusa Chrystusa i mówią, że wcale ich nie nabył i wprowadzają herezje. Bo mają tego ducha samego jak ja. I pozdrawiam tych wszystkich, którzy tym samym Chrystusem żyją, tą samą wiarą, tego samego ducha mają. I błogosławię im - mówi.*

Mówi do tych wszystkich, którzy mają odwagę żyć w Chrystusie, a jednocześnie mówić głośno o czystości sumienia, o doskonałości sumienia, o kształtowaniu sumienia; a nie tylko, żeby sumienie było, żeby sobie było po prostu i żeby postępował człowiek wedle sumienia, jakie ma.

Ale nie ma mieć jakie ma, tylko ma mieć czyste, ma mieć doskonałe. Ale nie wedle własnych „bajań” i zmyślonych legend je kształtować. Ale wedle mocy Chrystusowej, prawdy, owoców Ducha Św., wedle wiary, która jednoczy się z cnotą, z poznaniem,

cierpliwością, wstrzemięźliwością, doskonałością, braterską miłością - z tym wszystkim.

Bo i Chrystus powiedział przecież słowa: *miłujcie się jak Ja was umiłowalem* - właśnie w myśl tych słów - *poznacie po tym, że jesteście Chrystusowymi dlatego, że miłujecie tych, którzy was nie miłują, bo cóż macie za pożytek jeśli miłujecie tych, którzy was kochają, robią to i bezbożnicy.*

Sumienia nasze domagają się czystości, a właściwie Chrystus domaga się czystości naszych sumień. A dlaczego?

Dlatego, że jęczące stworzenie oczekuje przyjścia.

A czym jest oczyszczenie sumienia?

Jest to pozbycie się starodawnych grzechów. **Oczyszczenie sumienia jest to uwolnienie się od starodawnych grzechów.**

Starodawne grzechy - czyli zaprzestanie prawdy Bożej, czyli zrezygnowanie z rozmnażania się i rozradzania.

A rozmnażanie się i rozradzanie jest to objawianie chwały Bożej.

Jak to powiedział św. Archanioł Rafael:

dobrą rzeczą jest zachować tajemnice króla, ale najdoskonalszą rzeczą jest głosić chwałę Boga na tej ziemi po wszystkie czasy.

Więc najważniejszą jest rzeczą głosić chwałę Bożą po wszystkie czasy, bo Bóg jest tego warty, zasłużył na to i jest doskonały. A i my przez to głoszenie nie doznamy straty, ani żadnej ujmy.

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość.

2 List św. Piotra rozdz. 1

A trwając w wierze, do której dokładamy cierpliwość, cnotę, poznanie, wstrzemięźliwość, roztropność, braterską wspólnotę i miłość - nie spowoduje to w żaden sposób dla nas ujmy, ale w taki sposób będziemy pokonywali wszelkie zapory i mury, które granice stawiają dla Prawa Bożego i dla wypełnienia Prawa Starożytnego, aby miłosierdzie Boże spoczęło na najgłębszej naturze człowieka, jęczącego stworzenia, które oczekuje na miłosierdzie Boże, które zostało mu obiecane, a i przemienienie ciał.

Więc w tym momencie, kiedy wymagamy od siebie przemienienia sumienia, a już wiemy czym ono jest - ono jest po prostu nami w głębi, ono jest naszą prawdą, ono jest tak naprawdę prawdziwą relacją z naszym Ojcem, Chrystusem, bratem i Duchem

Św. i miłością między Ojcem i Synem do nas skierowaną, abyśmy żyli.

Sumienie jest miejscem, do którego przychodzi Prawo Boże, a On sam jest prawem i życiem, światłość, abyśmy żyli i panowali nad tą ziemią, i aby stworzenie wszelkie miało Pana swojego: latające, morskie i pod ziemią i nad ziemią, żeby miało swojego Pana, ponieważ cierpi z braku Pana.

Każdy człowiek musi mieć autorytet. Nawet ci, którzy mówią, że nie mają autorytetu, oszukują siebie, bo to jakiś autorytet wmawia im, że nie muszą go mieć. Ale właśnie go mają - to ten, który im nakazuje wyprzeć się Pana.

Wiec jeśli sumienie sprzeciwia się Bogu, jakiemu autorytetowi służy? Autorytetowi, który sprzeciwia się Prawdzie Bożej, Chrystusowi Panu, zdrowemu rozsądkowi, zdrowej nauce, prawdzie, miłości, współistnieniu. Ponieważ do czego doprowadzi takie postępowanie?

Ziemia stanie się skałą łąsą, gołą, gdzie życie nie będzie mogło istnieć. Takie postępowanie prowadzi do wyniszczenia życia.

Natomiast postępowanie właściwe, Chrystusowe - do żyzności, do rajskej natury.

Wiec sami ludzie widzą dokąd doprowadza postępowanie przeciwne Bogu - że ludzie gołocą planetę, wyniszczają się, niszczą, udręczają, wykorzystują jedni drugich, aby tylko w zysku istnieć. A później żeby umrzeć, patrzeć na zysk, którego zabrać nie mogą.

Jak to Chrystus mówi: *pusto przyszli, i pusto muszą odejść, ponieważ to, co na tej ziemi gromadzili, zabrać nie mogą, a i ich serca są puste, bo nic zabrać nie mogą.*

Sumienia - to co zostało powiedziane, to jest to co potrzebne jest sumieniom, a to co też sumienia trzyma. Trzyma, czyli zwiedzenie, czyli nienawiść diabła do Boga, któremu wtóruje człowiek nie zdając sobie z tego sprawy, w taki sposób że nie wie, że sumienie jego ma podlegać przemienieniu.

A jednocześnie, że chrzest został zmanipulowany, ponieważ nie jest wołaniem o czyste sumienie, ale wołaniem o przywrócenie grzechu pierworodnego - o czym mówi Kongregacja do spraw wiary, że grzech pierworodny ma się dobrze i jest dziedziczony przez pokolenia. A sam [Kościół] do tego doprowadził i tylko cieszy się tym, że nieustannie chciwość jest zaspakajana. Bo czynione jest to tylko z chciwości, bo jakżeż mogłoby to dziać się z powodu dbałości o Chrystusa, żeby grzech pierworodny nieustannie istniał. Jest to przeciwne Chrystusowi.

Jeśli jest powiedziane: grzech pierworodny jest grzechem dziedzicznym, jest to tylko porażka Kościoła, porażka! Cóż zrobił przez 1600 lat? Mówi, że tak dobrze radzi sobie z ludźmi, ale grzech pierworodny w dalszym ciągu trwa, i uzasadnia że nic nie

uczynił!

I powinien uświadomić sobie, że nic nie uczynił! - bo ten grzech nieustannie trwa, i człowiek jest nieustannie oddalony od Chrystusa. I zaświadczyć powinno o tym, dokąd prowadzi człowieka, jeśli przez 1600 lat, a właściwie sam mówi 2000, ale my wiemy 1600 lat trwa grzech pierworodny.

Bo nie trwał grzech pierworodny w Enklawach chrześcijańskich, które do 400 r. trwały w pełnym oddaniu Chrystusowi. Aż zostali wytępieni tylko dlatego, że wmawiano im, że są pelagianami, bo nie chcieli się poddać temu spreparowanemu Pelagiuszowi, który wymyślił oszczerstwo dla chrześcijan, którzy o tym w ogóle nie myśleli.

Ponieważ byli, i są tymi, którzy wołają dzisiaj z nieba.

A i przychodzi Piotr Rzymianin, który nie odpuści. Wiemy, że nie odpuści. To jest bez dwóch zdań, to jest już przesądzone. Zresztą jest powiedziane: *a sąd został na nich już wydany, a zguba ich nie śpi.*

Nie odpuści - to już koniec nastał tych, którzy myślą, że Bóg ma krótką pamięć i że zapomniał. Ale nie, nie zapomniał, czekał aż dopełni się lista świętych. A jednocześnie dopełni się smród, czyli dopełni się grzech, dopełni się zło, w pełni się ujawni. Ale nie uczynił tego nie mówiąc: *nawróćcie się!* Ale najpierw powiedział: *nawróćcie się!* I to nie raz, i nie dwa. *Nawróćcie się!* - nie uczynili tego.

Więc niech się nie dziwią temu, że przychodzi do nich to co przychodzi, ponieważ oczekują na to, aż przyjdzie.

Duch Św. mówi nam dokładnie, gdzie jest nasze sumienie, że sumienie nasze nie możemy go ukształtować przez własne umiejętności i naszą chciwość. Nie duch nasz kształtuje nasze sumienie, ale to Duch Boży kształtuje nasze sumienie.

O tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 5: *nie człowiek kształtuje swojego ducha, a to Duch Boży kształtuje ducha człowieka.*

Więc w tym momencie, kiedy oddajemy się Duchowi Bożemu jesteśmy pewni, że sumienie nasze jest właściwie kształtowane, bo nie oddajemy się prawom przodków, ale Prawu Chrystusowemu, *Chrystusowi Panu, który uwolnił nas od złego postępowania odziedziczonego po przodkach. Nie uwolnił nas czymś przemijającym.* Czyli jest to na wieki, nie przemija Jego uwolnienie. *Czyli nie uwolnił nas czymś przemijającym jak srebro czy złoto, ale swoją drogocenną Krwią, która jest wieczna.*

Kościół uważa, że drogocenna Krew Chrystusa przemija jak srebro i złoto, bo ciągle jest jej za mało, i za mało, i za mało srebra i złota - ciągle za mało i za mało.

Drogocenna Krew nigdy nie przemija, i nie jest jak srebro czy złoto, które

przemija. Dlatego nie czymś przemijającym odkupił człowieka, ale wieczną swoją Krwią drogocenną, i dlatego nigdy nie przemijającą.

Dlatego jest wieczne odkupienie i wiecznie jest Ten, który nas nieustannie wznosi, ponieważ jest stróżem naszych dusz i nieustannie czyni, trwa, aby wiara i nadzieja nasza była w Chrystusie, w Bogu Ojcu, nieustannie trwa.

I gdy wierzymy, nasza wiara jest w Bogu, ponieważ do Boga została zaniesiona. I gdy mamy nadzieję, nadzieja nasza jest już w Bogu i tam to się dzieje. Tam obraz Boży właśnie w nas się ponownie objawia, ponownie ożywia nas, z ducha nas żywego rodzi.

Duch Św. nieustannie jest z nami, ponieważ jest powiedziane: *dam wam Ducha Św. - Ducha Prawdy - Parakleta*; świat go nie ma, ale wy go macie. To są ci, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

A dlaczego uwierzyli, i dlaczego wiedzą, że tak jest?

Ponieważ mają Ducha Prawdy, a nie kłamstwa. To jest Duch Prawdy, objawia im, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym Zmartwychwstałym, że On nieustannie trwa. Nie objawia tego duch kłamstwa, tylko Duch Prawdy, bo jest to prawda.

Kto może powiedzieć, że to jest duch kłamstwa, że to jest nieprawda? - że Jezus Chrystus odkupił każdego człowieka i świat cały. Jest to prawda, jest to Duch Prawdy.

To Duch Prawdy mówi, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi drogocenną swoją Krwią, raz na zawsze, nieprzemijającą jak srebro, czy złoto, zawsze żyjącą. I uwolnił nas od złego postępowania przodków. A jednocześnie dał nam właśnie zdolność, przez łaskę Bożą i przez swoje odkupienie kształtowania sumienia, które zostało zdeprawowane przez złego ducha. I odkupił nas.

I nie ma już pytania: czy grzech, czy wina Adama była winą Adama samego, czy także ludzi?

Bo jest to pytanie niedorzeczne, dlatego że już nieistniejące, bezpodstawne. Bo nie ma już Adama dla tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, nie ma na całej ziemi. Bo ziemia jest pod władzą Jezusa Chrystusa.

Ale Adama wybierają ci, którzy przez lęk kierują się ku Adamowi, który jest w czeluści, i sięgają do niego, aby wypełniać jego wolę, i poddawać się jego potrzebom. I dlatego w sumieniach nakazuje się, aby przyjąć Adama, czyli grzech jego, i sumienia swoje zdeprawować, wyrwać spod wpływu Chrystusa, aby się nie dały kształtować, aby były nieustannie pod wpływem zła.

Ale my wiemy o tym, że **Jezus Chrystus jest Jedynym odkupicielem**. I nikt nas z tego nie wydobędzie, z tej prawdy, że Jezus Chrystus jest Jedynym

odkupicielem. Jak to święci mówią:

lepiej umrzeć z Chrystusem, niż żyć bez Niego.

Nie jako żebyśmy mieli umierać, ale dlatego że jak to powiedział św. Piotr w 1 Liście rozdział 2: *lepiej cierpieć dobrze czyniąc, niż cierpieć źle czyniąc*. Lepiej mieć cierpienie z powodu tego, że nienawidzą nas z powodu Chrystusa, niż cierpieć z powodu chciwości, pustki, próżności.

Jak to Chrystus powiedział: *a jeszcze czasami trzeba pocierpieć, zdarzają się takie sytuacje. Ale lepiej, jeżeli już macie cierpieć, z powodu rzeczy dobrych, niż złych*. Ponieważ, gdy cierpicie z powodu rzeczy dobrych, to jest to - wasza praca, zadanie, doświadczenie i próba. Ale, gdy ze rzeczy złych - to jest upadek, który pogrąża duszę w ciemnościach.

Dlatego cierpienie, czyli pewnego rodzaju niedogodności z powodu Chrystusa jest naszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Umacniają jeszcze bardziej nas w Chrystusie, umacniają w świadomości Tego, który odkupił. A nikt nam tego z głowy nie wybije, z serca naszego i z sumienia.

Ponieważ kim byśmy byli? - gdybyśmy powiedzieli: Chrystus nas z tego odkupił, a później odwrotnie. Wiemy, że tak jest! - bo nie wiemy tego sami z siebie. Bo przez 1600 lat było to ukrywane i nikt o tym nie wiedział, a ci którzy wiedzieli, skrywali to bardzo mocno, aby się nikt o tym nie dowiedział.

Ale Duch Prawdy to objawił. A jeśli to objawił, to przyszedł czas na tych, którzy to skrywają. Bo nie zostało to odkryte z powodu naszej umiejętności, czy zdolności, tylko z powodu mocy Bożej, o czym powiedział św. Paweł: *a pewne rzeczy jeszcze nie zostały objawione, a zostaną objawione kiedy przyjdzie czas*. A te objawienia, jest to powiedziane w taki sposób: *rzeczy utajnione będą odtajnione na końcu czasów, rzeczy ukryte będą odkryte na końcu czasów*.

A jeśli one są odkrywane to nie dla tego, że wymknęło się, tylko dlatego że przychodzi czas, kiedy miały być odkryte. Bo były zakryte przez ogromną ilość czasu.

A jednocześnie są ci, którzy dokładnie wiedzieli o tym i cieszyli się z tego, że tak jest. To są ci, którzy są potomkami tych, którzy zabijali proroków Bożych, i są potomkami tych, którzy cieszyli się z fałszywych proroków. To są wszyscy ci, o czym mówi osiem błogosławieństw u św. Łukasza. To są ci, którzy cieszą się z tego, że byli fałszywi prorocy, są potomkami fałszywych proroków i są potomkami tych, którzy cieszyli się z tych, którzy zabijali proroków i cieszyli się z fałszywych proroków. To są ci.

Jak wiemy Duch Św. sięga do głębi naszego sumienia, ale zauważcie z jaką siłą

sięga. Wkracza tam z potęgą wojsk anielskich, chórów anielskich, co czujemy. Wchodzi wstępuje tam z ogromną siłą i potęgą, nie bacząc na opory, ponieważ sama Jego potęga i moc powoduje, że mury pękają i rozpada się wszystko to, co w jakiś sposób chciało by stawić opór.

Słyszeliśmy jak Duch Św. wołał, jak Chrystus Pan mówi, że On już przyszedł i królestwo Jego już jest i czeka, aby się rozszerzało. A ono tylko się rozszerza, bo On już jest, On już panuje. Nie jest to coś na co czekamy, ale co już było i co już się stało i co już jest, i żeby się tylko rozszerzało.

A rozszerza się, bo sumienia ludzkie, jest to ostatni przyczółek grzechu starodawnego, który w zatwardziałości grzechów starych trwa. A musi zostać z niego uwolniony.

A uwolnienie teraz już przychodzi. Przychodzi już uwolnienie, przychodzi już radość, i przychodzi już moc prawdy i panowania.

Czyli sumienie ponownie poddawane jest chwale Bożej, aby świadomość Boża, ta która jest w głębi ukryta, ponownie została wyniesiona i znowu chwała jaśniała - *jak miasto na wielkiej górze, które nie może się ukryć, ani nie można go zdobyć.*

Nie jest możliwe, aby takie miasto sumienia prawego, doskonałego, w Chrystusie umocnionego, wykutego, aby mogło się ukryć i żeby mogło być zdobyte, nie jest to możliwe.

A jest potęgą tak ogromną, że oślepia wszystkich tych, którzy chcieli by w jakiś sposób, się tam skierować, żeby je podbić. Nie jest to możliwe, ponieważ nie może się ukryć i nie można go zdobyć.

Dlatego sumienia, które poddane są Chrystusowi, nie są kształtowane przez siłę człowieka, ale przez Boga samego, do którego woła człowiek - o doskonałe sumienie.

Doskonałe sumienie - czyli prawo doskonałe, Boże Prawo w samym sercu natury wewnętrznej, w samym sercu źródła obecności Boga, po które przyszedł Chrystus Pan, aby je objawić i żeby miasto to zostało wydobyte, żeby jaśniało na szczycie, i żeby nie można było jego zdobyć. To jest właśnie ta natura wewnętrzna.

Bo sumienie jest jak pole, które miał ojciec. Ojciec umarł i przeszło na syna. I syn nie orał tego pola. I przyszedł człowiek, który orał to pole, wyorał wielki skarb, kupił to pole, sprzedał skarb i rozdawał na procent majątek, który miał.

Sumienie ojciec przekazuje swojemu dziecku, dziecko przekazuje swoim dzieciom, ale kiedy przyjdzie człowiek, który jest świadomy tego; kim jest ten człowiek?

Myślę, że na pewno - człowiek, który przyjmuje Chrystusa. Chrystus wstępuje na pole i na tym polu znajduje skarb. Skarb czyli prawdę, życie, czyli człowieka serce

prawie, serce oddane, i wtedy już tym sercem, tym polem nie kieruje już ani ojciec, ani syn, ale kieruje ten, który przyszedł to pole wziąć.

I proszę zauważyć to podobieństwo. *Jezus Chrystus uwolnił was od złego postępowania, które odziedziczyliście po przodkach, nie czymś przemijającym, srebrem, czy złotem, ale drogocenną swoją Krwią.*

Pole, jest jak prawo przodków, które przechodzi na następną osobę. Ale On przychodzi, ten który orze to pole, i wyorał skarb.

I ten, który oddał się tej prawdzie, już nie żyje prawem przodków, którzy nie orali tego pola. Ale on orze te pole, wyorał skarb wielki na chwałę Bożą, i rozdaje na procent. Czyli nie skrywa tajemnicy króla, ale głosi Ewangelię o Bogu, Dobrą Nowinę, chwałę Bożą po wszystkie czasy.

Tu jest właśnie **ukryty sens sumienia**, że jak w Ewangelii św. Mateusza: *wy od początku świata opaszcie się mocno w biodrach, aby złodziej się nie dostał i nie miał korzyści z tego, na co wy oczekujecie. Gdy wasz kwiat dojrzeje, i przyjdzie mądry człowiek, zetnie go, abyście mieli z niego pożytek.*

I tu jest ta sama sytuacja. Przychodzi człowiek, który orze to pole, i wyorał wielki skarb, kupił to pole, sprzedał swój majątek całkowicie, czyli nie ma już tego majątku, oddał, sprzedał.

Tak jak powiedział Jezus Chrystus do młodzieńca: *sprzedaj cały majątek i rozdaj biednym, a ty chodź za Mną. Młodzieniec stał się smutny, bo był bogaty.*

A on sprzedał cały majątek, kupił to pole, wyorał skarb i spieniężył go, i rozdawał na procent cały majątek.

Chrystus Pan, który się staje Panem nas, przywraca nas do chwały, czyli sumienie nasze. Tutaj jest powiedziane, że sumienia ludzkie nie są orane, są ugorem. A ludzie myślą, że ugorem muszą być, bo ten ugór jest głównym sensem istnienia - nie!

Ewangelia mówi, św. Piotr mówi bardzo wyraźnie: sumienie nasze musi być nieustannie orane. Inaczej można powiedzieć: musimy wołać o doskonałość sumienia do Boga Ojca, a tą prośbę zanosimy do Boga Ojca - Jezus Chrystus Zmartwychwstały, o doskonałe sumienie nasze. I to Chrystus Pan, Bóg Ojciec kształtuje nasz sumienie. A kształtuje tak, jak głęboko poszukujemy prawdy, poznania, cnoty, miłosierdzia, braterskiej miłości, doskonałości, współistnienia, czyli trwania w enklawach, czyli jednoczenia się w prawdzie.

Bo przecież wiemy o tym, co powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Łukasza rozdział 16: o nieuczciwym rządcy. Powiedział w ten sposób: *ludzie, bracia moi, ludzie tego świata na tym świecie lepiej mają się w sprawach swoich, niż wy dzieci światłości. Bierzcie z nich przykład, nie w sensie tym, abyście byli złymi, ale w*

tym, abyście się jednoczyli, aby poszukiwać prawdy. Oni szukają skóry swojej, żeby jej nie stracili. Ale wy szukajcie światłości, prawdy i życia.

Więc mówi: lepiej ludzie tego świata dogadują się we własnych sprawach, żeby skóry swojej nie stracić, a wy dzieci światłości trwacie bez poszukiwania Prawdy. Szukajcie Prawdy wszelkimi sposobami, w każdy sposób zgodny z Prawem Bożym!

Prawo Boże to wszystko to - w czym jest owoc Ducha Św. gdzie jest opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, gdzie na chwałę Bożą wszystko się czyni i nikt krzywdy nie ma.

Bo Bóg jest Bogiem doskonałości, Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych.

Życie nasze jest w Chrystusie, a ciało ma być przemienione.

Ale ciała nasze mają być przemienione, ale nie mogą być traktowane jako więzienia, ale jako miejsce przemienienia. Ponieważ nie możemy się przemienić gdzie indziej, ale w tych ciałach.

Jezus Chrystus przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem, aby tutaj gdzie jesteśmy nastąpiło to przemienienie, które musi stać się dla wszystkich ludzi. Ponieważ On ukazuje Prawo Starożytne, że sumienia muszą być przemienione do samego dna. A gdy są doskonałe i prawe, mają miłosierdzie i obdarzają miłosierdziem jęczące stworzenie, przemieniają ciała z mocy Bożej, czyli są uwolnione od wytrzebień. Doznają rozradzania i rozmnażania się, co jest rozszerzaniem chwały Bożej, aby wszelkie stworzenie oglądało chwałę Pana swojego, chwałę doskonałości.

Część 4

Rozpocznijmy ostatnią część naszego spotkania, jakże radosnego, bo odkryliśmy samych siebie, prawdziwych samych siebie, siebie samych.

Okazało się, że my mamy sumienie.

A tak naprawdę to my jesteśmy sumieniem.

To my jesteśmy tym sumieniem.

To my jesteśmy tak naprawdę tymi, którzy mają postępować dobrze, nie li tylko nasze sumienie, ale sumienie to my.

My mamy postępować dobrze.

To nie w raju postąpiło źle sumienie, tylko postąpił człowiek źle.

Człowiek źle postąpił.

Nie może wyzywać sumienie za to, że postąpiło źle, ale to człowiek podjął decyzję złą.

Dzisiaj ten człowiek jest głęboko ukryty i nazywany jest sumieniem, czymś co jest niezmiennie. A to jest on sam ukryty tak daleko, nieznanym, nie wiadomo kim jest i niezmienny jakoby, ale głównie do zmiany stworzony.

Stworzony do tego, aby zmieniać się i żeby żyć i żeby zmieniać wszystko na wzór Boży. Aby siebie przekształcać w imię chwały Bożej, aby chwała Boża w nim istniała i przemieniała wszystko. A jednocześnie on, aby przemieniał w imię chwały Bożej, aby jęczące stworzenie mogło oglądać chwałę Bożą, a jednocześnie ciało, które jak to św. Piotr nazywa jest namiotem. A namiot w języku hebrajskim znaczy – tabernakulum.

2P 1, 13 Uważam zaś za słuszne pobudzić waszą pamięć, dopóki jestem w tym namiocie, 14 bo wiem, że bliskie jest zwinięcie mojego namiotu, jak to nawet Pan nasz Jezus Chrystus dał mi poznać.

Czyli można powiedzieć to w taki sposób: *jeszcze przebywam w tym tabernakulum, ale już niedługo będę w nim przebywał, bo tak jak Chrystus mi powiedział, już nie długo będę przebywał w tym tabernakulum i będę musiał z niego odejść, namiot – w tym namiocie.*

Ciekawą sytuacją jest to, że jeśli chodzi o inne tłumaczenia, to namiot tłumaczy się jako tabernakulum – namiot jako skrzynkę. A jeśli chodzi o św. Piotra, który mówi tabernakulum, tłumaczy się to jako namiot. A można byłoby zostawić tabernakulum, ponieważ człowiek jest prawdziwym tabernakulum, prawdziwym tabernakulum Boga, prawdziwym miejscem.

I jak to św. Paweł powiedział w Liście do Rzymian rozdział 8:

9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.

Czyli: *nie będzie prawdziwej świętości, świętość prawdziwa nie przyjdzie, dopóki nie przeminie pierwszy przybytek.* Inaczej: dopóki nie przestanie być tabernakulum namiot zwykły, który jest z płachty uszyty, a tabernakulum nie stanie się żywy człowiek.

Człowiek – żywa świątynia żywego Boga.

Dopóki człowiek nie będzie żywą świątynią żywego Boga, dopóty nie przeminie pierwszy przybytek. Bo pierwszy przybytek, on już przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa został usunięty, już go nie ma.

A my jesteśmy sumieniem.

Dotarliśmy do samych siebie.

Tam gdzie my jesteśmy jest sumienie.

I tam gdzie sumienie – my.

A sumienie to my. To my jesteśmy sumieniem.

I my musimy wołać do Boga Ojca o to, aby się doskonale przemieniać, o własną przemianę, o doskonałość, o prawość, o cnotę, o wiarę, o miłość, o roztropność, o poznanie, o miłość braterską, o doskonałość, Chrystusa doskonałość. My musimy wołać.

I nie możemy traktować sumienia jako coś co w nas działa, ale to my jesteśmy. Sumienie samo nie działa, bo to my jesteśmy. Ono bez nas nie żyje, bo to my jesteśmy.

Sumieniem jesteśmy my – nasze postępowanie.

Więc musimy postępować zgodnie z Chrystusem Panem, który uwolnił już nas od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym – srebrem czy złotem, ale własną drogocenną Krwią nas wydobył i wiarę naszą i nadzieję zaniósł do Boga Ojca i jest Stróżem dusz naszych.

I dał nam chrzest.

A chrztem nie jest oczyszczenie z brudu ciała, ale chrztem jest wołanie o doskonale sumienie do Boga Ojca zanoszone przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Abyśmy my żyli, abyśmy ożyli ci pierwsi, ci którzy na początku świata zostali stworzeni jako doskonale istoty. I abyśmy my zostali, wedle dzieła Chrystusowego, a słów św. Jana Damasceńskiego, ponownie posadzeni po prawicy Ojca. Abyśmy doznali pierwszej doskonałej chwały, którą Chrystus nam dał i przeznaczył dla wszystkich tych, którzy wierzą jak św. Piotr i jak wszyscy Apostołowie - św. Piotr, św. Jan.

Aby mieć skrzydła, tak wielkie, tak potężne orła wielkiego jak św. Jan, który szybuje po niebiosach wznosząc ku doskonałości wszelkie stworzenie i pozostając na tej ziemi do czasu aż przyjdzie Chrystus, a przychodzi, aby ten który pozostał, a został pozostawiony, aby Go oczekiwał. Bo przewidział Chrystus, że nie będzie tych, którzy będą Go oczekiwali, jak tylko ten, który został pozostawiony, aby on Go oczekiwał i żeby Jego przyjście nie było daremne. Aby prorokował ponownie o ludach, narodach, plemionach i językach. Aby mówił o prawdzie, o doskonałości, że jesteśmy stworzeni na podobieństwo aniołów i jesteśmy w Bogu jako aniołowie także sługami, abyśmy trwali w doskonałości.

A aniołowie Boży, którzy wchodzą przed majestat Boży czekają aż Bóg ich pośle, na posłanie, aby pomagać tym wszystkim, którzy znają Boga, którzy Jemu pomagają, którzy wierzą w Niego, a On ich poznaje przez wieki. Właśnie przez nich, właśnie przez tych Archaniołów, którzy wchodzą przed majestat Boży i nieustannie czekają w

gotowości na posłanie – św. Archanioł Michael, św. Archanioł Rafael, św. Archanioł Gabriel i tych jeszcze czterech Archaniołów, którzy razem z nimi stoją, wchodzą przed majestat Pański czekając w gotowości. A nieustannie też działają.

Bo jak wiemy św. Archanioł Rafael został posłany do Tobiasza, aby go wystawić na próbę, a Sarę uzdrowić. A jednocześnie przyszedł wołając, mówiąc: *chwalcie Boga po wszelkie dni, bo to jest właściwe i najdoskonalsze.*

Sumienia nasze są stworzone, aby trwać w Bogu.

A sumienia to my.

Dotarliśmy do miejsca, gdzie my jesteśmy, tam głęboko ukryci, którzy byli pod wpływem wszelkich niecznych zamiarów tego świata, aby obrzydzić prawdę. Ale my trwając w Chrystusie Panu i wierząc w Niego z całej siły, przez wiarę, którą Bóg dał św. Piotrowi, św. Janowi i uczniom swoim, tych których nie pozwolił przesiać, ale Chrystus, Bóg im dał, aby wytrwali. Przez tą wiarę, tą samą wiarą także my doznajemy tego poznania, aby nasze sumienia, my w głębi, abyśmy my głęboko w prawdzie wołali Chrystusa. Wołali Chrystusa, wołali Boga, wołali doskonałość, aby doskonałość Ojca naszego i Chrystusa Pana w nas zamieszkała, tak jak w samym Chrystusie, ponieważ mówi: *czyńcie to, co Ja czyniłem, miłujcie się, jak Ja was miłowałem.*

Nasza natura podświadomości okazała się być tą naturą naszego sumienia, naszego właściwego postępowania. Musi zostać przywrócona do doskonałości, nie zmyślonymi naukami i wymyślonymi legendami i chciwością, ale prawdą Bożą. A jedynie w prawdzie Bożej trwa, nie realizując swoje zamysły, ale realizując Modlitwę Pańską, w której jest wołanie:

Ojcze nasz, który jesteś w niebie

W której wołamy: *Ojcze mój, Ojcze nasz, który jesteś w niebie, uświęciło się Imię Twoje, przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy, jak my odpuściliśmy naszym winowajcom i daj nam siebie samego i zbawieś nas ode złego, bo Ojciec przysłał Syna swojego, który w nas jest nieustannym wołaniem w naszych sercach Abba Ojcze i jest Stróżem dusz naszych, który jest mocą królestwa Twojego, aby się rozszerzało w nas.*

To jest w naszym sumieniu, to w naszym zanadrzu, tam głęboko jest i musimy wszystko czynić, aby się rozszerzało, jak to powiedział św. Piotr, mając świadomość, że chrzest jest to wołanie do Chrystusa Pana, czyli przyznawanie się do Niego, a jednocześnie przyoblekanie się do Niego, aby być zdolnym do wołania do Chrystusa

Pana:

Ukształtuj nasze sumienie wedle Prawa najdoskonalszego, które dałeś nam na początku, abyśmy mogli pokonać grzechy starodawne, te które sprowadziły nasze sumienie w nieprawość, a Ty dałeś nam zdolność pokonania naszego sumienia, prawa grzechu w naszym sumieniu i do wykonania Prawa Starożytnego, aby jęczące stworzenie oglądało chwałę Bożą, a i ciała nasze zostały przemienione i aby nadzieja w nas w pełni zaistniała, bo nie oczekujemy tego co widzimy, ale tego co przez wiarę obiecano.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, tej o którą w tej chwili wołamy, mówimy, aby sumienia nasze, czyli my tak naprawdę w głębi naszej, tam gdzie my jesteśmy, sumienia nasze, które są naszym prawdziwym zagubionym SOS, prawdziwym naszym zagubionym *mayday*, czyli ratujcie nasze dusze. *Mayday* - czyli to gdzieś w głębi naszej słyszymy i kierujemy się ku duszy zagubionej tej, którą Chrystus już odnalazł.

A my słuchając Chrystusa idziemy za Jego głosem, docierając do miejsca, do którego On właśnie przyszedł, aby ocalić to miejsce, na które oczekuje także cały świat, stworzenie jęczące, dusza nasza. Abyśmy nie byli wrogiem duszy i wrogiem Boga, abyśmy sprzyjali duszy, Bogu i wszelkiemu stworzeniu.

I abyśmy mogli w radości pełnej głosić Chrystusa i nie bać się, że ci którzy Go nienawidzą, w jakiś sposób będą mieli sposobność przeszkodzenia.

Ponieważ przyszedł czas.

Bo Chrystus Pan objawił już chwałę, objawił tajemnice, które były ukryte. Więc one same o sobie mówią, że tajemnice ukryte przez 1600 lat zostały odkryte. A nie zostały odkryte z powodu ludzkiej umiejętności, ludzkiej władzy i ludzkiej siły, ale z powodu Św. Ducha Prawdy, który objawił te tajemnice.

Przejdźmy do praktyki, którą Duch Prawdy chce nam przekazać, ten Duch Prawdy, którego Jezus Chrystus dał uczniom. Bo ten Duch Prawdy jest Duchem Prawdy, który przenika nas do samej głębi i przenika tych, którzy oddają się Duchowi Świętemu i tych, którzy przyjmują Chrystusa Pana jako jedynego Odkupiciela, który jest Panem tej ziemi, a jednocześnie także staje się Panem ich sumienia. Ich sumienie wybiera Jego, Jego wybiera, Tego który jest doskonały, radosny i sprawiedliwy i wedle Hymnu do Miłości - *woła o miłości, która jest sprawiedliwa, która jest doskonała, która współweseli się z prawdą.*